

„Obywatel chce wiedzieć”

## Tym razem głos będą mieli młodzi

W pierwszej dekadzie listopada br. odbędzie się spotkanie młodzieży z sekretarzem KMiP PZPR tow. HENRYKIEM PIETRZYKIEM oraz zespołem osób reprezentujących Związek Młodzieży Socjalistycznej, władze oświatowe, prokuraturę lub Milicję Obywatelską, Wydział Za-trudnienia Prezydium MRN, Wydział Kultury Prezydium PRN.

Dokładny termin zostanie podany w okresie późniejszym, lecz już dziś zapraszamy do udziału w spotkaniu, a jednocześnie prosimy o nadsyłanie na adres redakcji pytań, które zostaną przekazane tow. Henrykowi Pietrzykowi. Mogą one dotyczyć oświaty, kultury, zatrudnienia, perspektyw młodego pokolenia, wychowania, działalności organizacji młodzieżowych i wielu innych spraw, nurtujących młode pokolenie.

# ZYCIĘ

## TYGODNIK SPOŁECZNY

# PRZEMYSKIE

NR 41 (206) ROK V 13 PAZDZIERNIKA 1971 R. NAKŁAD 10 037 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

## A JEDNAK „FABRYKI” CHLEBA I MIĘSA

„W BIEŻĄCYM PIĘCIOLECIU WZROSŁA ROLA I ZNA-CZENIE PGR W POWIĘKSZANIU ZASOBÓW ŻYWNOS-CIOWYCH KRAJU”

(z Wytycznych na VI Zjazd PZPR)

Różnie się mówiło i nadal mówi o państwowych gospodarstwach rolnych: jedne stawiane są za wzór, inne podawane jako przykłady niegospodarności. Pomoc udzielana gospodarstwu przez państwo, coraz lepsza i bardziej fachowa kadra, zwiększona troska o sprawy bytowe załóg, rozwój budownictwa mieszkaniowego i socjalnego przy jednoczesnym, coraz lepszym wyposażeniu w sprzęt i maszyny oraz w obiekty gospodarskie powodują, że przybywa gospodarstw, które mają się czym pochwalić i są przykładem dla innych. W naszym powiecie na to miano zasługują nie tylko PGR w Medyce i Sierakoścach, o których głośno.

MIELNÓW. Gospodarstwo położone w terenie górzystym, posiada dwa folwarki rozdzielone Sanem, warunki pracy trudne, brak ludzi w okresie nasilonych prac polowych, ogólna powierzchnia 250 ha — w tym 130 ha gruntów ornych, ciągle straty powodowane przez zwierzynę leśną.

Rozmawiamy z dyrektorem gospodarstwa ZDZISŁAWEM KOCHANOWSKIM:

— Mamy w bieżącym roku piękne wyniki: 34,5 q zółtych średnio z ha, dopisały odmiany psze-

nicy-mironowska i eros, opłaciło się je nawozić. Sprzedamy państwu 180 ton zboża (w ubiegłym roku 100 ton) i około 20 ton żywca wołowego. Jeśli uwzględnić jakość naszych gleb to mamy nie wiele gorsze wyniki niż PGR w Medyce.

— A więc rekord?

— Tak, rekord gospodarstwa i mój życiowy.

— A można wiedzieć jak długo pracuje pan w PGR-ach?

— 23 lata, z tego 9 lat w Mielnowie.

— Tegoroczne lato dopisało...

— Na pewno! Ale nie tylko ono zadecydowało o plonach. Mieliśmy już podobnie sprzyjające lata, a mimo to zbiory były niższe. Główny czynnik sukcesu to: właściwe zabiegi agrotechniczne, nawożenie, sumienna praca całej załogi, a zwłaszcza Michała Zapalocha, Piotra Kruka, Stanisława Młynarskiego, Jana i Józefa Dańków, Bronisława Prucnala, Stanisława Pantolę. Nie patrzają na godziny! W żniwa, w dzień zbierali zboże, a w nocy robili podorywki. To ich trud tak zaowocował i przyniósł wysokie plony.



„Sprzedamy państwu 180 ton zboża i 20 ton żywca”.



„...rekord pobiło żyto dając 40 q z ha.”



PGR w Wybrzeżu posiada dużą obsadę bydła, toteż na zmagazynowanie paszy na okres zimowy zwraca się tu szczególną uwagę (na zdjęciu: kisenie zielonki w silosach).

## DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO



WYBRZEŻE. Gospodarstwo posiada 180 ha, gleba III i IV klasy, dostateczna liczba rąk do pracy, teren falisty. Dyrektorem gospodarstwa jest EDWARD PINKOWICZ. Funkcję tę pełni od 4 lat, poprzednio był agronomek gromadzkim w Dubiecku.

— Mamy zbiory jak nigdy dotychczas: jęczmień 40,8 q z ha, pszenica 22 q, bobik 31 q, buraki cukrowe ok. 400 q. Na ten sukces miały duży wpływ sprzyjające warunki atmosferyczne, ale nie tylko. Wiele zawdzięczamy systematycznemu i dużemu nawożeniu gleby obornikiem. Na każde 100 ha przypada u nas 130 sztuk krów, toteż co trzy lata nasze pola otrzymują wysoką dawkę nawozu organicznego, który podnosi jakość gleby, a ponadto wysiewamy około 250 kg NPK na hektar pod zboża. Jesteśmy gospodarstwem dochodowym.

— Czy hodujecie tylko bydło?

— Nie, również trzodę chlewną. W br. sprzedamy 600 beko-

nów. Hodujemy je w pomieszczeniach zastępczych. Czemu się jednak nie robi, żeby zaopatrzyć rynek w mięso... To jest nasz odzew na apel tow. Gierka.

NIENADOWA. Gospodarstwo Technikum Rolniczego, 92 ha użytków rolnych, dobre wyposażenie w maszyny, dostateczna ilość rąk do pracy, grunty klasy III i IV, kierownikiem gospodarstwa jest od sześciu lat TADEUSZ GOLEŃKA.

— Zbiory mamy piękne: jęczmień dał nam 39 q z ha, pszenica 37 q z ha, rekord pobiło jednak żyto — 40 q z ha. Uprawialiśmy odmianę „dańkowskie złote”, okazało się naprawdę złote. Obrodziły również ziemniaki dając po 280 q z ha. No cóż, można powiedzieć, że rok był rekordowy, chociaż w naszym gospodarstwie mamy zawsze dosyć dobre urodzaje. Opłaci się stosowanie nowoczesnych zasad agrotechniki.

ZB. ZIEMBOLEWSKI

Fot. T. Z.

## Jeszcze raz o rentgenie

### „PRZEŚWIETLIĆ” MUSZEWONCI

Kilkakrotnie poruszaliśmy już sprawę niewłaściwego załatwiania osób chcących uzyskać zdjęcia rentgenowskie. Opieraliśmy się zawsze na konkretnych przykładach — skargach ludzi chorych, którzy tracili czas i zdrowie „wędrując” od gabinetu do gabinetu, ze szpitala przy ul. Słowackiego do przychodni przy ul. Jagiellońskiej, w większości przypadków bezskutecznie. Winą za ten stan rzeczy obciążaliśmy kierownictwo przemyskiej służby zdrowia — za nieporadność, a nawet lekceważenie pacjenta. Pretensje te posiadały pełne uzasadnienie — bo cóż mogą obchodzić człowieka chorego tzw. (i modne) „trudności obiektywne”, na jakie napotykać kierow-

nicy poszczególnych placówek służby zdrowia, nie mogą znaleźć porozumienia i właściwego rozwiązania tego poważnego problemu.

Wyjaśnienia w tej sprawie, które zamieszczaliśmy na łamach naszego tygodnika, nie mogły nikogo usatysfakcjonować, ponieważ każdorazowo miały one jedynie charakter doraźnych ulepszeń, bez nadziei na generalną poprawę. Dlatego też zwróciliśmy się do kierownika Przychodni Obwodowej lek. med. ALEKSANDRA PIETRASZKIEWICZA o dokładniejsze i bardziej rzeczowe sprecyzowanie trudności, które systematycznie uniemożli-

(Dokończenie na str. 4)

ZOBOWIĄZANIA PRACOWNIKÓW RUCHU

Dzięki wzmożonej operatywności pracowników Rejonowego Oddziału PUPiK „Ruch” wzrosła sprzedaż prasy o 400 tys. egzemplarzy. Ponadto planowo wypracowany obrót w wysokości 3 mln zł nie będzie wymagał dodatkowych środków transportowych, przez co zaoszczędzi się 30 tys. złotych.

Oprócz wymienionych zobowiązań dotyczących podniesienia efektywności pracy, załoga przedsiębiorstwa postanowiła w czynie społecznym zadbać o należytą propagandę wizualną i estetyczny wygląd miejsca pracy. Kwota 4600 zł, którą zaoszczędzi się w wyniku społecznego zagospodarowania terenu wokół biurowca, przekazana zostanie częściowo na konto budowy przedszkola w Przemyslu i odbudowę Zamku Królewskiego.

PUNKT SKUPU ŻYWCA W ZOHATYNIE

Rolnicy z południowej części naszego powiatu, gdzie istnieją stosunkowo dobre warunki do hodowli trzody chlewnej i bydła, niejednokrotnie zniechęcali się do rozwijania tej gałęzi gospodarki ze względu na zbyt duże odległości dzielące ich zagrody od punktów skupu. I tak np. producenci z okolic Zohatyna prowadzili bydło na skup w Birzy lub Dubiecku, miejscowości leżących w promieniu 20 kilometrów. Rolnik tracił nie tylko czas, gdyż wyprawa trwała cały dzień, lecz także pieniądze, bo po drodze zwierzęciu ubywało na wadze sporo kilogramów.

W tej sytuacji wyjątkowo rene zobowiązanie podjęli, dla uczczenia VI Zjazdu partii, członkowie Kółka Rolniczego w Zohatynie, którzy w czynie spo-



lecznym wybudowali drogę i utwardzili plac punktu skupu (zadaptowano nań starą oborę, stojącą dotychczas bezużytecznie).

WIĘCEJ WĘDLIN I KONSERW Z ZAKŁADÓW MIĘSNYCH

Czynny produkcyjne załogi Zakładów Mięsnych zmierzają w kierunku lepszego zaopatrzenia rynku w tłuszcze, wędliny i przetworzy mięsne. Postanowiono więc wykonać plan IV kwartału z nadwyżką 30 ton konserw, 80 ton wędlin i wyrobów wędliniarskich, 30 ton smalcu i tyleż samo — mięsa drobnego do produkcji konserw. Załoga magazynu żywca oraz oddział roz-

biuru i wykrawania postanowiła przepracować jedną niedzielę przy dodatkowej produkcji ubojowej, a należność za dopłaty do godzin nadliczbowych przekazać na odbudowę Zamku.

POPRAWA WARUNKÓW PRACY ZAŁOGI Zakładów METALOWYCH

W Zakładach Metalowych im. 22 Lipca w celu polepszenia warunków pracy oraz uporządkowania gospodarki magazynowej postanowiono m. in.:

- wykonać poza godzinami pracy umywalnię i szatnię w zakładzie nr 4 przy ul. Konopnickiej;
- ogrodzić magazyn i regaly do składowania materiałów w zakładzie nr 1 przy ul. Słowackiego i nr 2 przy ul. Tarnawskiego, a także zadaszyc składowisko prefabrykatów w zakładzie przy ul. Mickiewicza.

ZADANIA PRODUKCYJNE I CZYNY SPOŁECZNE PRACOWNIKÓW PRZEMYSKIEGO BROWARU

Załoga przemyskiego browaru zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do 15 grudnia, a w ciągu pozostałych dwóch tygodni wyprodukować dodatkowo 2600 hektolitrów piwa. Ponadto w czynie społecznym poszczególne brygady wykonują we własnym zakresie bieżące prace remontowe i prace przygotowujące do eksploatacji beczki nowe i po remoncie. Zaoszczędzi się w ten sposób 13,5 tys. złotych.

(ab)

„OBYWATEL CHCE WIEDZIEĆ”

Pytania i odpowiedzi (II)

Wielu obywateli pytało o to, kiedy ulice, przy których mieszkają otrzymają lepszą nawierzchnię lub chodniki (ul. Puzkina, Podleśna, Zwirki i Wigury, Pułaskiego i kilka innych).

Odpowiedź łączna Mieczysława Osia — I sekretarz KM i P i Adama Szeurkowskiego — kier. Wydziału Gosp. Kom. i Mieszk. Prez. MRN.

W bieżącej pięcioletce miasto będzie otrzymywało około 10 mln zł rocznie na remonty ulic (tj. 2 razy więcej, niż w poprzedniej pięcioletce). Dla zabezpieczenia pełnego przerobu tej kwoty powoła się w 1972 roku Miejski Zarząd Dróg Lokalnych. W br. nakłady na remonty dróg w mieście wyniosą 12 mln zł. Oprócz śródmieścia porządkuje się ulice: Kochanowskiego, Kuski, Zielińskiego i kilka innych. Zwiększone nakłady umożliwią w przyszłości naprawę innych ulic, w tym również wymienionych w pytaniach (konkretnych terminów nie podano).

Pytanie kilku obywateli: — Kiedy rozpoczyna się prace przy budowie gazociągów w śródmieściu.

Odpowiedź Mieczysława Osia i Mikołaja Rakickiego: — W 1973 roku.

Pytanie: — Czy jest przewidziane zagospodarowanie placu koło remizy straży pożarnej?

Odpowiedź Mieczysława Osia: — Istnieje taki projekt i będzie realizowany przy okazji przebudowy ulicy Sportowej.

Pytanie: — Czy miasto otrzyma halę targową?

Odpowiedź: — Budowa takiego obiektu nie jest przewidziana.

Pytanie: — Czy na Zasanu powstanie bar mleczny?

Odpowiedź Jana Gawlika — kier. Wydziału Handlu Przemysłu i Usług Prez. MRN:

Bar mleczny na Zasanu jest bardzo potrzebny, szukamy odpowiedniego lokalu. Postulat zostanie załatwiony w latach 1973 — 1975.

Pytanie kilku osób: — Kiedy zostanie wybudowana piekarnia z prawdziwego zdarzenia, kiedy skończą się powtarzające się w niektórych dniach trudności z kupnem pieczywa, kiedy będziemy chwalić naszych pieka-

rzy, a nie jarosławskich, rzeszowskich, dębickich?

Odpowiedź Jana Gawlika: — Jeszcze w br. powinna być zmodernizowana piekarnia przy ul. Mariana Buczka, w 1972 roku, w piekarni nr 1 WSS „Spolem” zostanie zainstalowany dodatkowy piec cyklotermiczny, co pozwoli na zwiększenie mocy produkcyjnej o dalsze 4 tony pieczywa na dobę. Pod koniec 1972 roku przemyskie piekarnie będą mogły wypiekać 29 ton pieczywa na dobę, co zaspokoi potrzeby miasta.

e. d. za tydzień

notował: ZZ

Z okazji Dnia Wojska Polskiego

...odbyło się spotkanie uczniów CZSP z majorem rezerwy Kazimierzem Miszczykiem, który podzielił się z młodzieżą swoimi komatanckimi wspomnieniami. Uczestnicy spotkania, a zwłaszcza jego organizator: szkolne koło TPPR (z inicjatywy którego odbyła się również okolicznościowa wieczornica), składają za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowania swojemu gościowi za wzniesającą opowieść o TAMTYCH DNIACH.

...w klubie „Metalowiec” czynna była wystawa pt. „Liga Obrony Kraju — szkoli, wychowuje, umacnia ludową obronność”. Zademonstrowano na niej głównie sprzęt niezbędny w uprawianiu dyscyplin paramilitarnych. Ekspozycję przygotował Zarząd Powiatowy LOK.

(alb)



POLONIA — STAL II MIELEC 3:0 (1:0)

- 1:0 — Rabski, 29 min.
2:0 — Bandrowicz, 50 min.
3:0 — Szewczyk, 54 min.

POLONIA: Jachimiecki (Zeles), Wołyniec, Truniarz, Duda, Mił, Ciasnocha, Rudnicki (Adamczuk), Rabski, Grzegorezyk, Bandrowicz, Szewczyk.

STAL: Stala, Burek, Paluch, Baran, Robowski, Rymanowski, Miślowiec (Kostrzewa), Wiśniak, No woryła, Stępień, Kusek.

Sędziował p. Sudol z Rzeszowa.

Tylko do przerwy piłkarze mieleccy byli równorzędnym partnerem, a nawet mieli nieznacznie przewagę w południowym kierunku. Grali oni bardzo przyjemnie dla oka i kilka razy poważnie zagrozili bramce Jachimieckiego. Obrona przemyska (wraz z bramkarzem) stanęła jednak na wysokości zadania. Kontratak Polonii okazał się groźny. Po jednym z takich kontrataków Rabski ograł defensorów mieleckich i uzyskał prowadzenie.

Po przerwie obraz gry uległ radykalnej zmianie. Zawodnicy przemyscy przez pełne 45 minut obiegali bramkę Stali. Następne dwa gole strzelił Bandrowicz i Szewczyk.

Spotkanie było interesujące i mogło się podobać. W Polonii najlepiej grali: Rabski, Szewczyk i Duda. W Stali do najlepszych należeli: Stępień i Stala.

GRYF MIELEC — CZUWAJ 0:1 (0:1)

0:1 — Krzysztof, 30 min. W wyjazdowym meczu w Mielcu Czujaj pokonał miejscowy Gryf 1:0 zdobywając kolejne dwa punkty.

KLASA A

Orzeł Rudnik — Polna 0:0
Stal N. Dęba — Polonia 1:1 (1:1)
Czujaj II — Włóknarz Skopanie 0:2 (0:1)

M. SOCHA



W obecnych warunkach hodowla bardzo się opłaca. Gospodarskie kalkulacje skłoniły rolników z gromady Zohatyn do szukania rezerw. W nie wykorzystanej oborze zorganizowano punkt skupu. Fot. T. Z.

WYTYCZNE NA VI ZJAZD
Woraz poddanie ich pod ogólnonarodową dyskusję — to najbardziej wymowna kontynuacja intencji VII i VIII Plenum KC PZPR. Pogrudniowe przemiany polityczne stworzyły nowe horyzonty rozwojowe PRL, a zawarte w Wytycznych perspektywy, to równocześnie pytania postawione społeczeństwu do rozważenia i szansa na przyszłość, to wezwanie całego patriotycznie myślącego społeczeństwa do dyskusji nad sprawami kraju, własnego miasta, wsi, za kładu pracy. W tej narodowej debacie nie mogło zabraknąć głosu obywateli ziemi przemyskiej.

Realizując program działania KM i P PZPR w Przemyslu na okres kampanii przedzjazdowej zorganizowano we wrześniu szereg narad z aktywnym mlejskim i powiatowym. Uczestniczyło w nich 370 osób. Podobne narady zorganizowały wszystkie komitety zakładowe. Udział w nich wzięło 650 osób reprezentujących aktywność robotniczą, związkową i młodzieżową. Do prac w kampanii przedzjazdowej zaangażowano łącznie 1020 towarzyszy.

Mamy już poza sobą pierwszą serię zebrań POP. Frekwencja na nich była na ogół zadowalająca. Do dobrych przykładów pod tym względem zaliczyć można zebrania szkolnych organizacji partyjnych, w których uczestniczyło 95 proc. członków i kandydatów (np. w Korzeńcu, Łodzinie, Nehrybce). Zdarzały się też wypadki słabej frekwencji (np. w MPK, Pomoni, Krównikach i Zakładzie Karnym w Medyce). Niemal na wszystkie zebrania zapraszano aktywność ZSL, SD i bezpartyjnych. Uczestniczył on we wszechstronnej, konstruktywnej dyskusji, chociaż zdarzały się przypadki krytykanctwa tylko dla krytyki, bez propozycji pożytecznych rozwiązań. W sumie jednak dyskusje były konstruktywne i świadczyły o tym, że społeczeństwo nasze uwalnia się od ciasnego partykularizmu. Wiele spraw widzi się nie tylko w kategoriach miasta lub gromady, lecz w kategoriach kraju. W tych gos-

podarskich rozmowach nie brakowało rzetelnej troski o dalszy rozwój miasta, powiatu, pełniejsze za spokojenie materialnych i duchowych potrzeb człowieka.

Rejestr problemów interesujących przemyskie społeczeństwo jest bardzo szeroki, obejmuje wszystkie dziedziny życia, ukazuje cele na dziś i jutro. Nasze miasto stoi przed poważnymi zadaniami, z których jedne można rozwiązać już dziś, inne — jako że sa wynikiem zaniedbań lat ubiegłych — muszą trochę poczekać. Jednym z

sów dotyczących możliwości odpisu na rzecz funduszu mieszkaniowego z funduszu zakładowego. Po zyczkę mogą uzyskać tylko ci, którzy zapisani sa do spółdzielni mieszkaniowej lub budują indywidualnie, uzyskanie zaś pożyczki na remont mieszkania jest „prawdziwą drogą przez mek”. W tym że MPK postulowano także utworzenie grupy kontrolerów społecznych wspólnych dla MPK i PKS. W OTL postulowano modernizację hal remontowych. W PBK nie szczędzono krytycznych uwag pod

adresem dyrekcji przedsiębiorstwa za niedopilnowanie podstawowych spraw bytowych załogi. Od wielu lat władze polityczno-administracyjne miasta toczą batalię o Wyższą Szkołę Nauczycielską, lecz mimo wielokrotnych zapewnień o powołaniu w Przemyslu takiej placówki, obietnice te do dziś nie zostały spełnione.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono problemowi biurokracji, która — jak stwierdzono — jest hamulcem rozwoju społeczno-ekonomicznego, często również inicjatywy społecznej. Inna grupa zagadnień to sprawy wsi i rolnictwa. W Drohojowie i Orłach zwracano uwagę na konieczność budowy nowych magazynów zbożowych i usprawnienie odbioru mleka. Tow. Jan Zająz — sekretarz POP w Kupiatkach mówił o sprawie nurtującej rolników całego powiatu. Otóż lekarze weterynarii zasłaniając się brakiem służbowego samochodu w Powiatowym Zakładzie Weterynarii, odmawiają udzielenia pomocy w ramach przyjazdu służbowego, proponując równocześnie leczenie prywatne. W tym przypadku dolieją do honorarium koszt przejazdu taksówką, który dochodzi do 350 złotych.

Nie sposób wymienić całej gamy poruszanych spraw. Członkowie

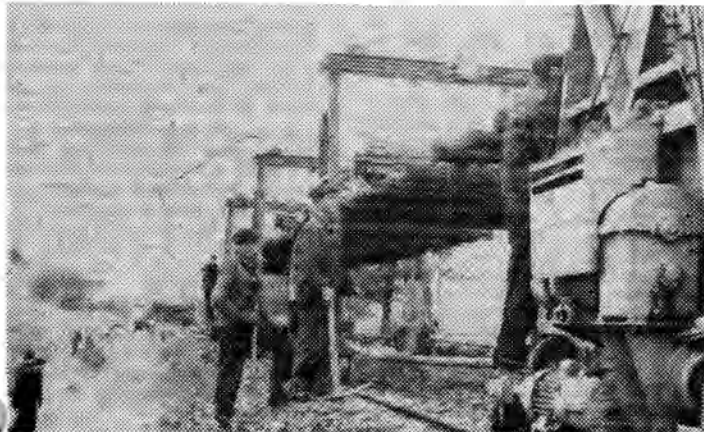
najważniejszych jest problem dość sporej nadwyżki rąk do pracy, stąd konieczność przyspieszenia budowy większego zakładu przemysłowego. Wiele do zyczenia pozostawia opieka zdrowotna. Potrzeba chwili stały się: budowa przemyskiej przychodni specjalistycznej, poprawa zaopatrzenia miasta w wodę i usprawnienia pracy sieci placówek handlowych. W dalszej perspektywie — co podnosiło wielu dyskutantów — należy zająć się budową gazociągów.

Stąd szczególnie doniosłe znaczenie ma sprecyzowanie przez przemyską instancję partyjna hierarchii potrzeb w taki sposób, ażeby nie budzić nie uzasadnionych nadziei i uniknąć rozczarowań. Wielu dyskutantów, szczególnie w dużych zakładach pracy, wskazywało na występujące gdzienigdzie przejawy marnotrawstwa i niskiej dyscypliny pracy. Jednym z ważnych tematów dyskusji było budownictwo mieszkaniowe. Przemysł jest pod tym względem wyjątkowo upośledzony. Ponad 2 tys. podań leży w spółdzielni mieszkaniowej i tyleż samo w wydziale lokalowym Prezdium MRN. Wiele budynków jest zagrożonych i należałoby je rozebrać.

Na zebraniu w MPK podnoszono problem niezyciowych przepi-

Kampania przedzjazdowa

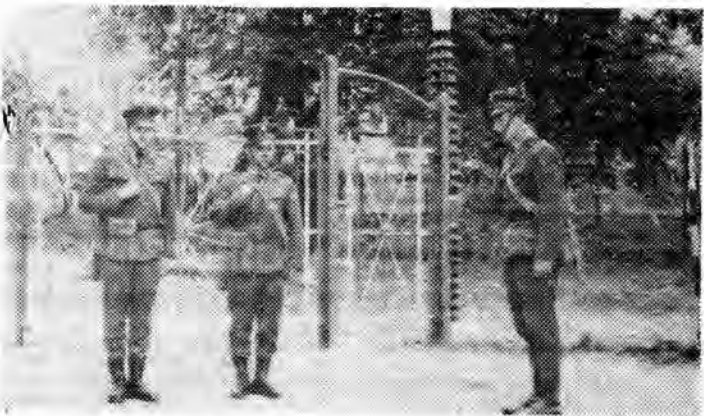
# DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO



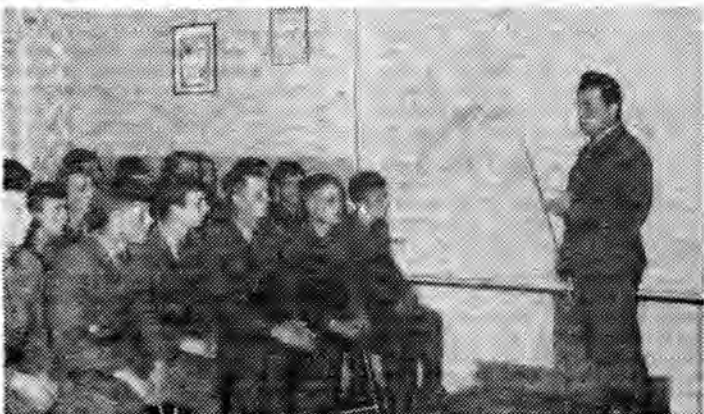
Widoczne na zdjęciu urządzenie służące do układania tzw. bezстыkowych szyn nazwani kolejarze „Urszulka” (widać ją-kaś z krwi i kości Urszulka wpadła im kiedyś w oko). Poinformował nas o tym wojskowy inspektor nadzoru mjr Roman Franciszek. Dziś z pomocy tej maszyny korzystają kolejarze wspólnie z żołnierzami OTK z kompanii mjr Henryka Bochenka.

Wykonywanie wielu prac przy przebudowie linii kolejowej łączy się z zajęciami o charakterze teoretycznym. Żołnierze, po zakończeniu szkolenia, otrzymują dyplom kwalifikowanego robotnika PKP. Wielu spośród nich zdobyte umiejętności ma zamiar wykorzystać po zakończeniu służby wojskowej. Np. szeregowiec Edward Deryło zapytany o plany na przyszłość oświadczył:

— W wojsku zdobywam zawód, po ukończeniu służby mam zamiar zostać kolejarzem.



Zmiana warty



Ppor. Henryk Gontarz prowadzi wykład na temat: „Układ Warszawski i jego polityczne znaczenie”.

fol. T. ZIEMBOLEWSKA

## Desant na estradzie

W Przemyskim Domu Kultury gościł zespół estradowy Warszawskiego Okręgu Wojskowego „DESANT” z programem pt. „Moje serce idzie z wojskiem”. Sala wypełniona była do ostatniego miejsca. Dwugodzinny program obejmował piosenki, balet, satyrę oraz nierozłączny humor. Najbardziej przypadł do gustu publiczności zawsze młody i sympatyczny, reprezentujący wysoki kunszt artystyczny Tadeusz Kąkolewski,

popularny „Paciorek”. Na wyróżnienie zasłużył oczywiście cały zespół, a szczególnie solistka Stenia Pawłowska za wykonanie piosenki kubańskiej „Parati”.

Goście otrzymali wiązanki kwiatów z życzeniami dalszych osiągnięć w pracy artystycznej.

ST. ŁAPIŃSKI

**D**O dowódcy Rzeszowskiego Pułku Obrony Terytorialnej im. gen. broni Karola Świerczewskiego—Waltera wpłynął list: „Mam zaszczyt złożyć na Pańskie ręce gorące podziękowanie za uratowanie życia memu synowi przez...”

Mieczysław Gwóźdź  
Jarosław  
ul. 3 Maja 60/10

Tym, który wyłowił z basenu tonące dziecko był szer. Jan Wojsiół. Widząc groźną sytuację — nie wahał się ani chwili... Nie jedyny to zresztą przypadek obywatelskiej, prawdziwie ludzkiej postawy żołnierzy pułku OTK. Kustosz sali historii kpt. Edward Burczy zaprezentował nam więcej takich listów. Dzięki kapitanowi, któremu dowódca płk dypl. Marian Ciejowski i jego zastępca płk mgr Tadeusz Zawitowski powierzyli obowiązek zapoznania nas z historią i dniem dzisiejszym jednostki — dowiedzieliśmy się niemal wszystkiego o pułku; był naszym przewodnikiem i informatorem.

Tu młodzi ludzie nie tylko szkołą się w żołnierskim rzemiośle, aby w razie potrzeby móc bronić kraju, lecz także uczą się i pracują.

**Piękne zadanie postawiło przed sobą dowództwo: ani jeden żołnierz nie opuści koszar bez uzupełnienia wykształcenia podstawowego, bez konkretnego zawodu lub przynajmniej przyczerpania do zawodu. Zadanie**

Żołnierze pułku włączyli się do ogólnokrajowego czynu zjazdowego. Podjęte w związku z tym zobowiązania realizują, jak zawsze, z zapalem. Przed kilkoma dniami pracowali przy budowie drogi łączącej Dubiecko ze Słonnem. Nie pierwszy i nie ostatni to ich czyn dla ogólnego dobra.

to jest konsekwentnie realizowane. W chwili obecnej na kursach motocyklowo-samochodowo-tractorowych uczy się 118 żołnierzy, zawód spawacza elektrycznego zdobywa 117, a 70 przechodzi kurs chemizacji rolnictwa. Dokształcaniem w zakresie szkoły podstawowej objętych jest 137 żołnierzy. Wszyscy pracujący przy budowie nowych i modernizacji starych linii kolejowych, po wyjściu z wojska, bę-

dą kwalifikowanymi robotnikami, których w każdej chwili z otwartymi rękoma przyjmą PKP...

Jednym z podstawowych zadań służby wojskowej jest wychowanie obywatelskie żołnierzy. W Rzeszowskim Pułku OTK prowadzone jest ono różnymi formami — m. in. poprzez zajęcia poli-

na Burczego. ...Pomagali żołnierze przy budowie bazy sportowej województwa, remontowali szkoły, ośrodki kulturalne itd.

Oddzielnym rozdziałem tej działalności społecznej jest bardzo w jednostce popularne krwiodawstwo. W rb. żołnierze oddali ponad 100 litrów tego cennego leku.

W krótkiej, nie ujmującej wszystkiego relacji, nie sposób pominąć innej wspaniałej inicjatywy — fundowania książeczek oszczędnościowych (mieszaniowych) dla sierót. Po 24 tys. zł mieć będą do swojej dyspozycji, gdy tylko uzyskają pełnoletniość, podopieczni jednostki — Janeczka Garwolińska (Dom Dziecka nr 2) i Janek Andrejko (Dom Dziecka nr 3). Już niedługo następne dwie sieroty zostaną dziećmi pułku.

Krwiodawstwo i fundowanie książeczek mieszkaniowych, to dziedziny bezpośredniej działalności Koła Młodzieży Wojskowej. Przewodniczący pułkowego zarządu kpr. Wojciech Dryjanowski — opowiadał nam o tym z wielkim zapałem. Do grona aktywistów KMW należą m. in.: szer. szer. Stanisław Konieczny i Edward Fecko oraz st. kaprale — Ryszard Kozubik i Mieczysław Bieńczak.

## Z wizytą w pułku

tyczne i szeroką działalność kulturalno-oświatową. Efekty są widoczne na każdym kroku, a zaliczyć do nich należy w pierwszym rzędzie czyny społeczne. Tylko w tym roku na rzecz środowiska cywilnego, wykonano ich na wartość ponad 500 tys. zł, a dla poprawy własnych warunków socjalno-bytowych — na sumę ponad 200 tys. zł.

Znowu oglądamy dokumenty przedstawione nam przez kapita-

## PRZODOWNICY RZESZOWSKIEGO PUŁKU OTK

Jest ich wielu. Wśród zasługujących na wyróżnienie za dobre wykonywanie żołnierskich obowiązków znajdują się m. in. szer. szer. JÓZEF MOSKAL, LECH GUZY, MIECZYSLAW LIPA, ZDZISŁAW KOWALSKI, STEFAN WIERZGACZ, TOMASZ SUCHORZEPKA, JÓZEF KUJDA, STANISŁAW LIS, ZBIGNIEW WOŹNIAK, JAN OTTO, JAN FIL... Nad kształtowaniem ich obywatelskiej postawy i wojskowym szkoleniem czuwają mjr PIOTR BAJOR (najlepszy dowódca kompanii), mjr BOLESŁAW SENDEK, kpt. LECH NOWIŃSKI, st. sierż. HENRYK KRÓLIKOWSKI, st. sierż. JAN KRYSIAK oraz inni oficerowie i podoficerowie.

## Jak w piosence: żołnierski trud i dziewczyna

Wybuch wojny nie pozwolił mu na ukończenie liceum, okupacja zmusiła do wcześniejszego, niż to w normalnych czasach bywa, rozpoczęcia dorosłego życia — jakże wówczas trudnego...

Chroniąc się przed wywózką do Niemiec — podjął pracę na kolei, w parowozowni w Piławie. Gdy nadeszło wyzwolenie był pomocnikiem maszynisty. Nie skorzystał z możliwości reklamacji i 10 września 1944 roku został żołnierzem 5 dywizji, która przybyła z Sum w okolice Siedlec by kontynuować swe formowanie.

I tak rozpoczęła się wojskowa kariera ppłk TADEUSZA WILCZKA — dowódcy Zgrupowania Manewrowego Rzeszowskiego Pułku Obrony Terytorialnej.

Dość długo rozmawialiśmy

z ppłk Wilczkiem. Poznałem jego żołnierski szlak, który wiodł z lasów siedleckich i kąkolewnickich pod Niesky, gdzie 18 kwietnia 1945 roku został ciężko ranny. Był już wówczas absolwentem szkoły oficerskiej II Armii WP i dowódcą plutonu armat przeciwpancernych 45 mm, Szybko, choć wcale niełatwo, zdo- bywało się wtedy gwiazdki...

Po bez mała czterech miesiącach leczenia powrócił do służby. Do dziś nie zdążył wykorzystać miesięcznego urlopu zdrowotnego, który otrzymał wychodząc ze szpitala w Poznaniu. Ruszył do walki z bandami UPA. Powiat jarosławski, przemyski... Tu właśnie przemierzał drogi, dróżki i bezdroża od Pralkowic do Starej Birczy, od Pikulic do Fredropola, Akmanic, Koniuszy.

Znowu ptynie opowiadanie o tamtych dniach i miesiącach, pełnych trudu i niebezpieczeństw. Bo bój o spokój i porządek, o utrwalenie władzy ludowej trwał jeszcze długo, choć wojna zakończyła się dawno...

A potem? Potem była Wyższa Szkoła Artylerii i trwałe związanie się z wojskiem. Kiedyś przedtem myślał o innym ułożeniu sobie życia. Pozostał jednak w mundurze i nosi go już przez 27 lat. Jest



cenionym dowódcą i wychowawcą młodych żołnierzy.

Zamiłowanie do nauk matematyczno-przyrodniczych, które przejawia od czasów uczniowskich i wojskowy tryb życia zgodnie w nim współistnieją z duchem poetyckim i poczuciem serdecznego humoru. W pewnym momencie naszej rozmowy powiedział:

— W kwietniu 1946 roku spotkałem w Jarosławiu czarownicę, niebieskooką dziewczynę. W grudniu 1947 roku została moją żoną... Niedługo obchodzić będziemy 25-lecie naszej „wojny domowej”... Mamymy dwoje dzieci, syna i córkę — oboje studują...

Wśród trzynastu odznaczeń zdobywających pierś pułkownika znajduje się Krzyż Walecznych i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — za krwawe, bojowe zmagania i pokojową pracę.

LEONARD CZAJKA

## Niechlubne przodownictwo Przemysła

Z inicjatywy Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium MRN odbyła się w Szpitalu Miejskim w Przemyslu narada poświęcona zaostreniu walki z chorobami wenerycznymi. Przybyło na nią tylko niewielu spośród licznie zaproszonych przedstawicieli organizacji społecznych i instytucji, a szkoda, gdyż lekceważenie problemu w poważnym stopniu utrudnia przeciwdziałanie tym groźnym chorobom.

Pogadankę o aktualnej sytuacji epidemiologicznej oraz przyczynach szerzenia się chorób „W” wygłosił dr Czesław Łoziński.

W całym kraju nastąpił w ostatnich latach poważny wzrost przypadków chorób wenerycznych. Przykładowo można podać, iż na najgroźniejszą spośród nich — kiłę, zapadło w roku 1970 o ponad 100 procent osób więcej niż cztery lata temu. W Przemyslu w roku 1966 było zarejestrowanych, a więc nie licząc leczących się prywatnie 41 osób, natomiast w 1970 roku aż 122. W ubiegłym roku zarejestrowano także ponad 600 przypadków rzeżączki.

Przemysł jest drugim (po Rzeszowie) miastem w województwie pod względem ilości zachorowań — a dodać należy, że nasze województwo znajduje się na jednym z pierwszych miejsc w kraju. Sytuacja jest zatem bardzo niepokojąca i należy przedsięwziąć wszelkie możliwe środki zaradcze.

Co jest przyczyną tego stanu? — Przede wszystkim zwiększenie swobody seksualnej, wcześniejsze rozpoczynanie życia płciowego, przy równoczesnym niskim poziomie higieny i kultury życia — a ponadto nieomal „tradycyjne” już przyczyny jak: prostytucja, alkoholizm i przygodne nawiązywanie znajomości. Warto przy tym dodać, że ilość zachorowań wśród młodzieży wzrosła w ostatnim okresie dwukrotnie.

W tym stanie rzeczy przemyska służba zdrowia podejmuje na szeroką skalę zakrojona akcję zwalczania chorób wenerycznych. Przejawiać się to będzie poprzez wzmożoną działalność propagandowo-oświatową: odczyty w radiowęzle, artykuły w prasie, projekcje filmowe, rozbudowę i modernizację oddziału dermatologicznego

oraz nasilenie walki z alkoholizmem.

Podczas narady zwrócono uwagę na konieczność utworzenia w Przemyslu przynajmniej zastępczego pomieszczenia służącego jako izba wytrzeźwień, gdyż takowa przysługuje jedynie miastom powyżej 100 tys. mieszkańców.

Projektem godnym uwagi jest uruchomienie tzw. „telefonu zaufania”, przy którym dyżurować będzie (w naszej redakcji) lekarz — specjalista chorób wenerycznych. Gorąco popieramy tę propozycję i już w najbliższym czasie postaramy się porozumieć z Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej w celu wyznaczenia dokładnego terminu „telefonu zaufania”, gdyż ta forma — zapewniająca całkowitą dyskrecję, anonimowość i fachową poradę — stworzy niewątpliwie duże możliwości w zwalczaniu tych groźnych chorób. Wiadomo bowiem, że sama służba zdrowia nie jest w stanie skutecznie zapobiegać chorobom „W”. Do akcji tej musi się włączyć całe społeczeństwo.

(lm)



— „Jesień już, zima tuż” — hasło to pojawiło się na wystawach wielu sklepów...

— ...zachęcając do ich odwiedzenia i zakupów. Do sezonu jesienno - zimowego przygotowaliśmy się wyjątkowo starannie i stosunkowo wcześnie, bo już w czerwcu zakupiliśmy znaczne ilości ciepłych, wierzchlich okryć damskich, męskich i młodzieżowych, bielizny, artykułów dziewiarskich i północznych. W sierpniu i we wrześniu uzupełniliśmy zaopatrzenie naszych sklepów w artykuły branży odzieżowej i włókienniczej o wartości ponad 20 mln złotych.

— Nie sposób nie dostrzec poprawy w zaopatrzeniu. Niemniej jednak występują braki, np. nie ma w ogóle, tak poszukiwanych wczesną jesienią, jasnych prochowców, zarówno damskich, jak i męskich...

— Słuszną uwagę. Na listę artykułów, niejako reglamentowanych wpisać można by również kurtki męskie z niezwykle praktycznej elanobawelny i ortafionu na podbiciu z miasa, kurtki dziecięce z podpinką, spodnie męskie i chłopięce z grubszej tkaniny sukiennej, podobnie welniane suknie damskie i pończochy o tzw. nie lecących oczkach. Niedostatki w zaopatrzeniu są natury ogólnokrajowej, po prostu wzrasta eksport. Jest jeszcze jedna przyczyna — ludzie mają pieniądze, dużo kupują, a padać nie nadają za popytem.

— Co ujrzymy w naszych sklepach po ostatnich Targach Krajowych w Poznaniu? — Zawarliśmy transakcję w wysokości 4,5 mln złotych, na którą w większości składają się zakupy mebli. Ich asortyment jest znacznie bogatszy, niż dotychczas. Oprócz tradycyjnych, jasnych kompletów sypialnianych i stołowych, nasz

prejęło Stronnictwo Demokratyczne.

— To była moja początkowa działalność społeczna, zawodowo zaś pracowałem w tzw. Zespole Ewidencji Nauczycieli.

W październiku 1944 roku partia zaproponowała mi stanowisko kuratora w Rzeszowie, którego ze względów rodzinnych nie przyjąłem, natomiast podjąłem w Przemyslu praktykę w administracji szkolnej w Inspektoracie Oświaty. Byłem związany z Przemysłem, uważałem że i tu pracy dla mnie będzie dosyć. Nie myliłem się. W maju 1945 roku I sekretarz KP Józef Łozarek zaproponował mi objęcie społecznej funkcji przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w ówczesnym dualistycznym układzie władzy terenowej. Obowiązki przewodniczącego pełniłem aż do 1949 roku, pracując jednocześnie zawodowo w oświacie.

Rok szkolny 1944/45 rozpoczął się 1 września 1944 r. w bardzo trudnych warunkach — brakowało sprzętu szkolnego, pomocy naukowych, wiele budynków było zdewastowanych. M. in. w opiekany stan znajdowała się zombardowana w 1939 roku, szkoła przy ul. Konarskiego, niewiele lepiej przedstawiała się budynki szkolne przy ul. Kopernika, Sienkiewicza i Wodnej. Stare programy nauczania nie odpowiadały nowym potrzebom, trzeba więc było opracować nowe, dawne dostosowywać do nowych wymagań. Pracy było moc. Szkoły rozpoczęły prace tylko dzięki ogromnej ofiarności i poświęceniu nauczycielstwa i ogółu społeczeństwa. Bywało, że w sprzet zaopatrywali je rodzice. Przynosili stoły,

„ZYCIE” rozmawia  
z LUBINEM DRZEWINSKIM  
z-cą dyrektora  
d/s handlowych MHD  
Art. Przemysłowymi

Handlowa  
jesień

klient otrzyma biblioteczki, luźne witryny, wersalki, tapczany oraz segmenty. Tych ostatnich będzie niestety mało, bo zaledwie kilkanaście kompletów.

Dla osób urządzających nowe mieszkania istotny jest każdy szczegół umeblowania, a więc także karnisze i zastony. Będzie ich pod dostatkiem i to zarówno tkanin dekoracyjnych, jak i karniszy w różnych rozmiarach (nie powinno już być kłopotów z ich skracaniem, względnie wydłużaniem).

MHD-owskie sklepy oferować będą więcej półgolfów młodzieżowych, garsonek i sukien z dzianiny oraz damskich bluzek.

— A czy poza tym otrzymamy coś zupełnie nowego, może jakieś drobiazgi z zakresu gospodarstwa domowego? Pawilon 3 M: „Mała mechanizacja mieszkań” cieszył się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających Targi.

— To prawda. Tymu przewinęły się przez ten pawilon, wystawiono tam jednak wzory, szukając wykonawcy. Nie można więc mówić o zawieraniu kontraktów na dostawę gotowych produktów. Przywieźliśmy jednak coś wyłącznie dla pań: 2,5-metrowe kupony efektownych niemiernych tkanin jedwabnych w cenie około 150 złotych za metr.

— Kiedy należy spodziewać się pierwszych dostaw?

— Zaczną się one już teraz, w IV kwartale br. i trwać będą przez wiosnę i lato roku 1972, aż do następnej jesieni.

— Dziękuję za rozmowę i imieniu klientów życząc dalszej poprawy zaopatrzenia.

Rozmawiała:  
A. BOGUSŁAWSKA

Fot.: T. Z.

## „Przeświecić” możliwości

(Dokończenie ze str. 1)

wiązają prawidłowy tok pracy przy wykonywaniu zdjęć rentgenowskich w naszym mieście.

— Jednym z proponowanych rozwiązań było przejęcie obydwo aparatów rentgenowskich przez szpital, gdzie można by także świadczyć usługi leczenia otwartego. Niestety, po głębszym przemysleniu propozycja okazała się niemożliwa do przyjęcia z różnych względów (np. w przypadku epidemii grypy na teren szpitala nie wpuszcza się osób z zewnątrz, a zatem aparaty nie byłyby udostępniane pacjentom lecznictwa otwartego; również chorych na gruźlicę nie można prześwietlać w szpitalu — zabrania tego należycie pojęta profilaktyka).

Inna propozycja dotyczyła sprowadzenia ambulansu z rentgenem małowobrazkowym z Rzeszowa. Ale i tu wylonili się trudności nielatywne do przewiezienia. Istnieją bowiem dwa rozwiązania: albo ludzie przychodząliby na miejsce zainstalowania ambulansu, albo też ambulans

dojeżdżał do poszczególnych zakładów pracy (chodzi tu przede wszystkim o prześwietlenia okresowe pracowników). W pierwszym przypadku nie godzą się na to dyrekcje zakładów, gdyż zwalniając do badań część załogi, naraziliby się na poważne straty produkcyjne. W drugim natomiast — służba zdrowia napotyka na trudności finansowe (dodatkiem opłaty za energię elektryczną), a na to z kolei brak odpowiednich funduszy.

Istnieje też możliwość utrzymania na stałe aparatu małowobrazkowego. Niestety, nie byłoby gdzie go zainstalować, ponieważ brakuje odpowiednich pomieszczeń. Ponadto sieć elektryczna w przychodni na ul. Jagiellońskiej jest zużyta i często ulega awariom, a remontu przeprowadzić nie wolno, ponieważ cały budynek przeznaczony jest w przyszłości do rozbioru.

I na tym zamyka się to błędne kolo...

Tak przedstawia się stan faktyczny. Czy oznacza to, że w

Przemyslu nie istnieją szanse na wyjście z impasu? Czy w dalszym ciągu chorzy będą narażeni na nie kończące się tłumaczenia pracowników służby zdrowia, polegające głównie na bezradnym rozkładaniu rąk?

Jedynym wyjściem gwarantującym generalną zmianę w tym zakresie, byłoby otrzymanie odpowiedniego pomieszczenia przeznaczonych wyłącznie dla przychodni rentgenowskiej. Jednakże — jak nas poinformowano — wobec obecnych trudności lokalowych, przynajmniej w najbliższym czasie, liczyć na to nie można.

Wydaje się jednak, że wspólnym wysiłkiem pracowników służby zdrowia, przy rzetelnej i pełnej troski postawie władz administracyjnych miasta, po przekonsultowaniu szans — można by znaleźć prawidłowe rozwiązanie. Wymaga tego przecież ciężar gatunkowy problemu: dbałość o dobro najwyższego rzędu, jakim jest ludzkie zdrowie. A odbyć się to powinno nawet kosztem zrezygnowania z innych przedsięwzięć. Niepokojąca bezradność trwa już bowiem zbyt długo...

JM



## Nauczyciel na pierwszej linii

Wspomnienia

Po wyzwoleniu Przemysła przez Armię Czerwoną w sierpniu 1944 roku, delegat PKWN Stanisław Sykus zorganizował wraz z działaczami ruchu robotniczego Miejskowy Komitet Obywatelski, którego członkami byli m. in. Michał Wiślicki — członek PPR w czasie okupacji — a poprzednio KPP, Józef Tomczyk, Jan Flek, Antoni Wasowicz z PPS-Lewicy, Piotr Zajackowski, Jan Węglowski z PPS i inni. Komitet Obywatelski organizował władzę ludową na terenie miasta i powiatu przemyskiego.

W sierpniu, na apel komitetu przystąpiłem wraz z grupą innych osób do pracy nad organizacją szkolnictwa, wprowadzając rejestrację nauczycieli przebywających w powiecie i mieście. Chodziło nam o uruchomienie szkół z dniem 1 września 1944 roku. I istotnie — w tym dniu nauka się rozpoczęła. Uczyłem początkowo w Szkole Podstawowej nr 4. W tym czasie działał już sekretariat PPR, z którym byłem

w kontakcie i ówczesny sekretarz Komitetu. Powiatowego PPR Henryk Gałacki, zapropomował mi wstąpienie do partii. Propozycja nie zaskoczyła mnie.

W latach międzywojennych byłem członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego i pełniłem funkcję przewodniczącego Oddziału Powiatowego ZNP w Jaworowie, wówczas to zetknąłem się bardzo blisko z lewicowym nurtem związku, w 1937 roku byłem jednym z organizatorów strajku nauczycielskiego w powiecie jaworowskim.

W latach 1939-1941 byłem nauczycielem w Jaworowie (ZSRR) i w tym okresie poznałem bliżej cele i ideologie partii komunistycznej, zbliżyłem się do niej studiując dzieła klasyków marksizmu-leninizmu.

We wrześniu 1944 roku zostałem członkiem partii. Drugim towarzyszem wprowadzającym mnie był Kazimierz Buchtalarz — członek PPR, nauczyciel peł

niący funkcje pełnomocnika PKWN d/s reformy rolnej na powiat przemyski. Poruczono mi zadanie zorganizowania partyjnej komórki nauczycielskiej (następnie zostałem jej sekretarzem), do której m. in. należeli: Stanisław Wojciechowski, Wiktor Wodziński, Kazimierz Buchtalarz, Henryk Błoński i inni. Partia powierzyła mi też funkcję sekretarza Klubu Inteligencji Pracującej w Przemyslu, który zrzeszał bezpartyjną inteligencję pracującą na różnych stanowiskach, często odpowiedzialnych. Klub działał przez kilka miesięcy, a w 1945 roku z inicjatywy kilku jego czołowych działaczy, m. in.: Mieczysława Małca, Zygmunta Felczyńskiego, Stanisława Szufla, Władysława Teluki i Jana Urbańskiego — wyłonilo się z niego Stronnictwo Demokratyczne. Wówczas klub przestał istnieć, gdyż celem jego było organizacyjne zreszenie inteligencji pracującej, opowiadającej się za nowym ustrojem. Te funkcje

przejęło Stronnictwo Demokratyczne.

To była moja początkowa działalność społeczna, zawodowo zaś pracowałem w tzw. Zespole Ewidencji Nauczycieli.

W październiku 1944 roku partia zaproponowała mi stanowisko kuratora w Rzeszowie, którego ze względów rodzinnych nie przyjąłem, natomiast podjąłem w Przemyslu praktykę w administracji szkolnej w Inspektoracie Oświaty. Byłem związany z Przemysłem, uważałem że i tu pracy dla mnie będzie dosyć. Nie myliłem się. W maju 1945 roku I sekretarz KP Józef Łozarek zaproponował mi objęcie społecznej funkcji przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w ówczesnym dualistycznym układzie władzy terenowej. Obowiązki przewodniczącego pełniłem aż do 1949 roku, pracując jednocześnie zawodowo w oświacie.

Rok szkolny 1944/45 rozpoczął się 1 września 1944 r. w bardzo trudnych warunkach — brakowało sprzętu szkolnego, pomocy naukowych, wiele budynków było zdewastowanych. M. in. w opiekany stan znajdowała się zombardowana w 1939 roku, szkoła przy ul. Konarskiego, niewiele lepiej przedstawiała się budynki szkolne przy ul. Kopernika, Sienkiewicza i Wodnej. Stare programy nauczania nie odpowiadały nowym potrzebom, trzeba więc było opracować nowe, dawne dostosowywać do nowych wymagań. Pracy było moc. Szkoły rozpoczęły prace tylko dzięki ogromnej ofiarności i poświęceniu nauczycielstwa i ogółu społeczeństwa. Bywało, że w sprzet zaopatrywali je rodzice. Przynosili stoły,

krzesła, ławy, lampy naitowe, a jesienią dostarczali opał. Czynili wszystko co tylko było w ich mocy, byle dzieci mogły się uczyć.

W roku szkolnym 1944/45 w powiecie i mieście było 156 szkół o 21 339 uczniach i 459 nauczycieli. W niektórych wsiach pracowały dwie szkoły — jedna z polskim, druga z ukraińskim językiem nauczania. Działo się tak w tych miejscowościach, gdzie odsetek obywateli narodowości ukraińskiej był duży. Nauczaniem objęte zostały — mimo tych trudności — wszystkie dzieci w wieku szkolnym, starano się uzupełnić braki wykształcenia, wyniki z kilkuletniej okupacji, zlikwidować zacofanie wsi przemyskiej, będące spuścizną po rządach burżuazji.

Wkrótce rozpoczęła się reparaycja Ukraińców do Związku Radzieckiego, dlatego też już w rok później liczba szkół podstawowych spadła do 130, a uczniów do 15 848.

Przystąpiliśmy do organizowania kursów jedno-, dwu lub trzyletnich dla młodzieży zaawansowanej w nauczaniu początkowym, starszej wiekiem. W roku 1945/46 takich kursów powstało 59 i uczęszczało na nie 528 uczniów. Zaczęła się równocześnie rozwijać oświata dla dorosłych. Organizowano kursy dla analfabetów, uniwersytety powszechne, ludowe, robotnicze, niedzielne. Gromadzone księgozbiory ocalałe po wojnie. Na 38 kursach dla analfabetów pobierało naukę 749 osób. 15 września 1945 roku powstał pierwszy uniwersytet powstający w Przemyslu.

Szczególnie jednak trudny, wręcz katastrofalny był rok szkolny 1946/47. W tym okresie

Małe miasteczko, jakich setki, ale jakieś niezwykłe. Jest wiosna 1969 roku, trwa kampania przedwyborcza, a w miasteczku szykuje się nie lada uroczystość — przyjeżdża minister. Wszyscy dokładają starań, by uroczystość wypadła jak najlepiej. W rynekczku wyburzają stare, nieestetyczne baraki, pozostały po rozbiorze plac wysypują żółtym piaskiem. Jest schludnie i czysto, mieszkańcy zadowoleni, ale oto ktoś zauważa, że rozbierając baraki odsłonięto rząd „sławojek”. Wstyd! Trzeba je jakoś zamaskować. Rodzi się genialna myśl, by widok ten przesłonić brzoźkami. W pobliskim lesie wycinają kilkanaście drzewek i wkopują na pustym placu. Honor miasteczka jest uratowany. Nikt z dostojnych gości nie powinien zorientować się w tym tricku. Miejscowi nie kryją zadowolenia, oprócz tego, że ładnie, uczcili tradycję, bo jutro akurat Zielone Świątki.

Następnego dnia mieszkańcy miasteczka po rannym nabożeństwie udają się na wiec — odświętni i dumni. Przemawia minister. Aż nagle w tę uroczystą ciszę wdzierają się przerażający, głośniejszy od megafonów, krzyk o ratunek. A zaraz potem...

„Ludzie hurmem rzucili się w stronę Kantowicza, na przelaj, po klombach! Zobaczycie finał!”

Minister zaś odstąpił krok do tyłu — spytał towarzyszy wojewódzkich o charakter zajścia — kiwnął głową ze zrozumieniem i wrócił do mikrofonu. (...) Zamieszanie trwało nie dłużej niż dwie minuty — część obywateli z zakładów pracy pobiegła wprawdzie do wypadku, ale szkoły nie złamały szyku; tylko jedna uczennica upadła zemdlna. Milicja błyskawicznie zaopiekowała się o ofiarę, i sprawcą. Obywatele, rozgryzając baraki, podnieceni, wrócili na swoje miejsca pod transparenty.

Kończąc przemówienie Minister nawiązał krótko do incydentu: mimo osiągnięć, powiedział, zdarzają się jeszcze czyny nieodpowiedzialne. Ale ten chuligański wybryk nie powinien zepsuć nam dzisiejszego święta.

Dostojni goście zeszli z trybuny, usiedli na krzesłach. Zwinęto dywan, na beton weszły zespoły artystyczne ze szkół i ZMW.

(...) W relacjach prasowych nie było ani słowa o incydencie. Fotoreporter zdążył wprawdzie utrwalić Kantowicza na kliszy, ale zdjęcie włączył do zbiorów prywatnych. Niby słusznie. Wypadek nie miał przecież nic wspólnego z wiecem. Ni z kampanią wyborczą. Ani z wyborami. Na nic nie wpłynął.

— Przypadkowy zbieg oko-

liczności — orzekli zgodnie wszyscy, którzy byli świadkami zajścia. (...) Ale ja wiedziałem, że było zderzenie... Słyszano zgrzyt! Ten krzyk człowieka i chwila konsternacji...

Fragment reportażu „Zgrzyt” będącego tytułem całego zbioru, najlepiej oddaje walory reporterki Edwarda Redlińskiego: doskonale opanowany warsztat literacki, duże umiejętności publicystyczne i oprócz swobodnego operowania słowem, sugestywności i plastyczności w opisach kolorytu lokalnego — poszukiwanie źródeł zdarzenia.

Ten wywodzący się z Białostockizny reportażysta, znany ze znakomych reportaży drukowanych na łamach „Kultury” (część z nich weszła do omawianego zbioru), jest bezkompromisowy w stosunku do rzeczy budzących niepokój i sprzeciw społeczeństwa, uczulony na konflikty różnych środowisk (zwłaszcza wiejskich i małomiasteczkowych) i krzywdę ludzką. Tropi źródła tego stanu rzeczy, docieka przyczyn paraliżującego politycznego marazmu, toteż nie dziwnego, że jego reporterkę odczuwa się jako zgrzytanie po oficjalnie gładkiej, wypolerowanej powierzchni naszej codzienności.

LEKTOR

Edward Redliński „ZGRZYT”, Iskry 1971. Cena zł 10.—

Tadeusz Piekło

**RÓWIEŚNICY**

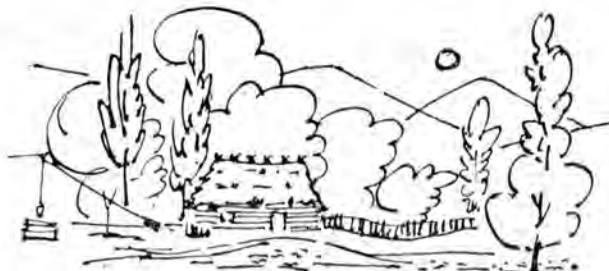
Ci rówieśnicy moi, z wioski,  
W jakąż to wiosnę sobie poszli?

Zandarma, co rozbijał żarna  
Siekierą, wzniesioną wysoko,  
Wypatrywało, z lękiem sarny  
Z hurkotu wychylone oko;  
Zglodniali, dzicy, gotogłowi,  
W workowych spodniach, bosonodzy,  
Zwyczajni strażów w czasie łowów  
Na ludzi, trupów i pożogi —

Odeszli. Wrośli w syte święto,  
którym nie rządzi strach i brud.  
Kto z nich wiosenny rów pamięta,  
W błocie, wód złocie i kaczeńcach?

Drgają w takt wrzasku miejskich mód.

Ale gdy wioska w sen się wkleśnie,  
Znowu na oślep pędzą we śnie  
Przez płoty, rowy i pokrzywy  
Tam, gdzie brzmi żabi elementarz.  
Po niski, siwy zmierzch sędziwy  
W którym ku łąkom splywa cmentarz.



**PRZYWRÓCENI  
DO  
ŻYCIA**

Historia rzeszowskiego oddziału Polskiego Związku Nieświadomych rozpoczęła się przed dwudziestu laty. W pierwszych dniach września 1951 roku powstało w Przemyślu koło PZN, którego zadaniem było m. in. zaprowadzenie ewidencji inwalidów niewidomych zamieszkujących w wo-

jewództwie rzeszowskim. Dzięki energicznemu poczynaniom zarządu, którym kierował njeżyjący już dziś **Edward Wancar**, w październiku udało się znaleźć miejsce pracy dla 5 osób, zorganizowano też kurs czytania i pisanie systemem Braille'a. Na wykłady, prowadzone przez

**Bogdana Machnickiego**, uczęszczało 9 niewidomych.

W kartotekach koła widniały już nazwiska 60 osób. Tak znaczna liczba członków stanowiła podstawę do zorganizowania w lutym 1952 roku Oddziału PZN dla województwa rzeszowskiego z siedzibą w Przemyślu. Wkrótce powstała myśl utworzenia spółdzielni inwalidów niewidomych. Zabiegali o to niezmordowanie: sekretarz oddziału **Stanisław Szymański** i występujący z ramienia WZSP **Jarosław Kmita**. 9 grudnia 1952 r. plan przybrał realne kształty: 10 osób podpisało deklaracje członków

sp-ni „Start”. Prezydium MRN przydzieliło pomieszczenia na warsztaty, internat, biura i świetlicę przy ul. P. Sciegienego 5.

W lutym 1953 r. nadszedł pierwszy transport słomy sorgo. „Start” nie miał żadnych środków transportowych, ani też nie mógł sobie pozwolić na wynajęcie samochodów. Jednak dzięki życzliwej pomocy innych instytucji surowiec dotarł na miejsce przeznaczenia. W miesiącu później spółdzielcy otrzymali fundusz na zagospodarowanie i po przeszkoleniu zawodowym 25 ludzi, jeszcze w pierwszym półroczu 1953 r. ruszyła pro-

dukcja, której wartość wyniosła 700 tys. złotych.

Doskonale pamiętają te trudne początki współzałożyciele koła PZN: **Bogdan Machnicki**, **Bronisław Królikowski**, **Tadeusz Wojciechowski**, **Stanisław Szymański** i **Aleksander Szajna**. Obecnie „Start” zatrudnia ponad 400 inwalidów niewidomych, a wartość ubiegłorocznej produkcji wyniosła 63,7 mln złotych. Niewidomi są w pełni wartościowymi obywatelami, zyskali bowiem możliwość kształcenia się, pracują zawodowo i społecznie, prowadzą działalność kulturalną. Czują się przywrócenii do życia. (alb)

do kulminacyjnego punktu dochodzi niszczyielska działalność band UPA. Pustoszały wsie, bandy palily budynki szkolne, gineli nauczyciele. Zabito rodzinę Sugierów w Sufczyźnie — on był kierownikiem, a ona nauczycielką tamtejszej szkoły. Liczba szkół spadła do 80, nauczycieli — do 319, uczniów — do 13 223.

W tym trudnym czasie nauczyciele godnie pełnili swój patriotyczny obowiązek, trwali na swych stanowiskach, kształcili młodzież, choć nie raz groziło to śmiercią, choć nie docierali do nich na czas płace, brakowało im żywności, mieszkali w trudnych warunkach.

Pod koniec 1947 roku sytuacja w powiecie zaczęła normować się, bandy zostały rozbite, zapanował długi oczekiwany spokój. W roku szkolnym 1947-48 liczba szkół zwiększyła się do 90. Następne lata miały przynieść dalszą poprawę warunków nauczania, dalszy rozwój oświaty w mieście i powiecie. Władze oświatowe i nauczyciele dawali ze siebie wszystko, ażeby tylko wywiązać się z ciężkich na nich obowiązków. Byłem jednym z tych, których reakcja usiłowała zastraszyć, odciągnąć od pracy na rzecz tworzącej się nowej rzeczywistości. Ostrzeżenia i groźby otrzymywałem nie tylko ja, lecz wielu aktywistów partyjnych: Michał Wiślicki — burmistrz miasta, Józef Tomczyk — prezes Samoobrony Chłopskiej, Michał Rudzik — członek egzekutywy KP PZPR i inni. Skutek tych listów był taki, że byliśmy bardzo uparci w swej działalności. Zabójstwo

Leona Zminki, przez nie ujętych sprawców, było dla nas ostrzeżeniem; trzeba uważać, wróg nie żartuje!

Zdarzało się więc, że kiedy przyszło w nocy wracać do domu, prosiłiśmy żołnierzy o ochronę. Ulice były wówczas ciemne, gdźw zniszczoną przez okupantów elektrownia nie pracowała. Korzystały z tego nie tylko reakcyjne organizacje, lecz w pierwszym rzędzie różne metw społeczne, rabusie, złodzieje. Organizujące się dopiero władze porządkowe nie były w stanie zapewnić społeczeństwu pełnego bezpieczeństwa.

Pewien obraz sytuacji panującej w kraju, a nie tylko w Przemyślu — choć tu było z pewnością gorzej niż gdzie indziej — może dać wydarzenie z 1946 lub 1947 roku. W kasie magistratu były pustki, nie mieliśmy pieniędzy na wypłacenie poborów pracownikom zarządu miasta, nie było gotówki na odbudowę urządzeń gospodarki komunalnej. Wraz z burmistrzem Michałem Wiślickim wybraliśmy się samochodem do Warszawy do Ministerstwa Odbudowy Kraju po obiecaną gotówkę, chodziło o kilka milionów złotych. Dziś taką operację przeprowadza bank na miejscu, wówczas trzeba było pieniądze przywieźć w łecze. Wybraliśmy się w drogę bez grosza przy „duszy”, z paczką papierosów w kieszeni. Miała ona zastąpić nam posiłek, a w każdym razie uspokoić głód. Do Warszawy i z powrotem jechaliśmy trasami wyznaczonymi przez urzędy bezpieczeństwa, a to z uwagi

na grasujące w niektórych rejonach kraju zbrojne oddziały polskiej reakcji. W tamtą stronę jechaliśmy przez Rzeszów, Kraków, Miechów, Kielce, Radom; nie mniej okrutna była droga powrotna. Sześciu jednak nam dopisywało i wróciliśmy do miasta nie tylko cali, lecz z 3 milionami złotych. Dzięki nim zarząd miasta mógł zalać kilka najważniejszych dziur w swym budżecie. Dotacja Ministerstwa Odbudowy Kraju umożliwiła uruchomienie wodociągów i elektrowni.

To wydarzenie, jak również i inne, związane były z moją działalnością w Miejskiej Radzie Narodowej i funkcją jej przewodniczącego. Moja działalność koncentrowała się jednak głównie na oświacie.

Od 1 września 1947 roku do 30 listopada 1948 roku prowa-

dziłem wieczorową szkołę dla pracujących, w której pobierało naukę 300 osób. Były to w większości osoby starsze wiekiem, którym okupacja uniemożliwiła kontynuowanie nauki lub nie mieli możliwości uczęść się w okresie międzywojennym. Szerzenie oświaty wśród tej grupy społeczeństwa przynosiło dużą satysfakcję. 1 października 1948 roku przejąłem kierownictwo nad inspektorem szkolnym od Jana Kellera. Stanoło przede mną trudne i odpowiedzialne zadanie — trzeba było odbudowywać to, co zniszczyły bandy UPA.

Przejęliśmy nadzór opiekuńczo-wychowawczy i organizacyjny nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Było to coś nowego w działaniu władz oświatowych — przedwojenne państwo nie prowadziło przed-

szkoli, a tak zwane ochronki znajdowały się pod pieczą organizacji charytatywnych względnie zgromadzeń zakonnic. Pierwsze przedszkole powstało w powiecie przemyskim w roku 1946. W tym samym czasie przystąpiono do organizowania wówczas letnich dla dzieci — kolonii, półkolonii, dziecięcych wiejskich oraz obozów harcerskich. Warunki w których przebywały dzieci były trudne i nie porównywalne z dzisiejszymi. Uczestnicy obozów i kolonii spali na drewnianych pryzkach, mając pod głowami poduszki wypchane słomą lub siano, a za przykrycie nie najlepsze koce. Od 1946 roku inspektor szkolny organizował dożywianie w szkołach, opiekę nad sierotami i półsierotami w rodzinach własnych i zastępczych. Ta forma opieki miała ogromne znaczenie w okresie po wyzwoleniu i likwidacji band.

W roku 1948 powstało w Dubiecku Liceum Ogólnokształcące — pierwsza średnia szkoła w historii szkolnictwa powiatu przemyskiego. Równocześnie ze szkolnictwem ogólnokształcącym zaczęło się rozwijać w powiecie szkolnictwo zawodowe — rolnicze. Pierwsze szkoły tego typu powstały w 1945 roku m. in. w Nienadowej i Bakończycach.

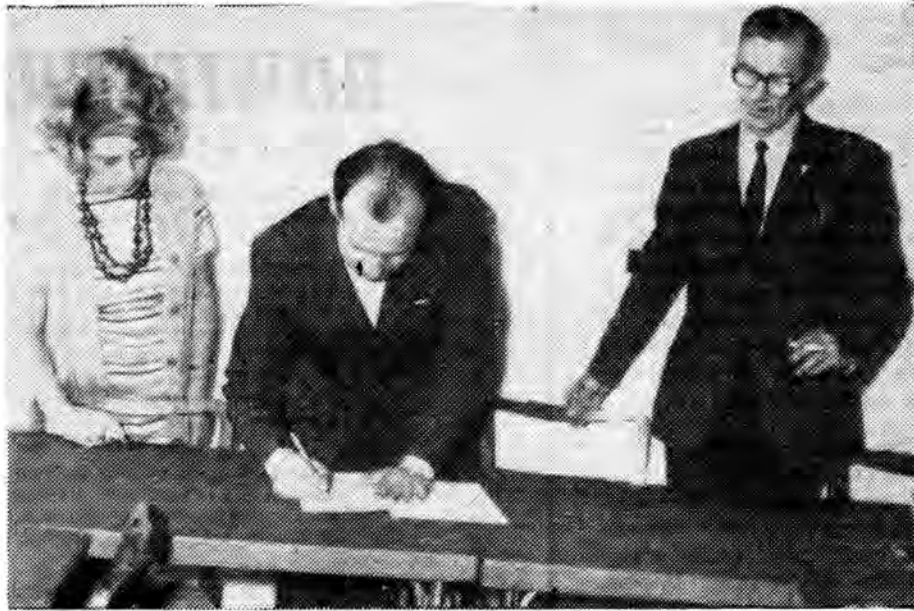
Z perspektywy lat ten okres mojej pracy społeczno-politycznej oceniam jako szczególnie mi bliski. Pokonanie każdej trudności, a nie brak ich było, dawało dużo zadowolenia.

TADEUSZ UCHWAT  
Fot. J. LESNIEWSKI



W 25-rocznicę zamordowania rodziny Sugierów na budynku szkoły w Sufczyźnie umieszczono tablicę pamiątkową. Ufundowało ją miejscowe społeczeństwo i Ognisko ZNP w Birczy.

## PATRONAT



Moment podpisywania aktu patronackiego przez przedstawicieli trzech układowych stron. Od lewej: Wiktoria Kryłowska (ZM ZMS), Stanisław Kotowicz (JPB) i Jan Plens (PSM).

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Na mocy porozumienia zawartego w kwietniu br. pomiędzy ZG ZMS i spółdzielczością mieszkaniową, w wielu miastach powołano sztaby patronackie młodzieży ZMS-owskiej nad budownictwem mieszkaniowym. Akcja ta ma na celu przyspieszenie tempa prac budowlanych, a w związku z tym również terminów

przydziału mieszkań młodym członkom spółdzielni, dając im okazję do odpracowania jednej trzeciej wkładu.

2 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie zespołu patronackiego w Przemyślu, któremu przewodniczył sekr. do spraw ekonomicznych KMiP PZPR Stanisław Janusz. W trakcie spotkania omówiono wstęp

ne założenia patronatu i wynikające z nich obowiązki każdej z układowych stron: ZM ZMS, PSM i JPB. Jeszcze w tym roku brygady młodzieżowe pomagać będą przy wznoszeniu budynku nr 7 przy ul. Pstrowskiego, a w przyszłości przejmą pod swoją kurtelę budowę osiedla „Kmiecie”.



## ZAMEK KRÓLEWSKI

Po ukazaniu się obszernej informacji o historii Zamku Królewskiego (patrz: „Z. P.” z dnia 29 września br.) otrzymaliśmy meldunek o kolejnej wpłacie na ten cel.

Pracownicy Rzeszowskich Turystycznych Zakładów Gastronomicznych z siedzibą w Przemyślu zebraли — z dobro woli — 3 305 złotych i 30 września przekazali tę sumę na konto Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku.

a.

## PCK W SZKOLE

W pierwszą niedzielę października w II LO odbyła się doroczna konferencja nauczycieli-opiekunów szkolnych kół PCK, które w br. obchodzą 50-lecie swego istnienia. Oprócz podsumowania dotychczasowego dorobku tej organizacji, upowszechniającej oświatę sanitarną wśród uczniów, omówiono nowy plan działania. Na uwagę zasługuje akcja pod hasłem: „Uwaga, stary człowiek na jezdni!”. Prowadzić ją będzie młodzież czerwonokrzyska wspólnie z funkcjonariuszami służby ruchu drogowego MO. Zaapelowano również do szkolnych kół PCK, by powiększyły krąg ofiarodawców i włączyły się do odbudowy Zamku Królewskiego, wpłacając na ten cel pieniądze uzyskane ze sprzedaży makulatury i surowców wtórnych.

Uczestnicy konferencji wysłuchali ponadto pogadanek nt. urazowości wśród dzieci oraz wychowania seksualnego i chorób „W”. Wygłosili je lekarze: Danuta Zarzycka i Czesław Łoziński.

(alb)

## Apel

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej apeluje (w związku ze zbliżającym się świętem zmarłych) do przemyskiej młodzieży o podjęcie, w czynie społecznym, prac porządkowych (oczyszczanie, pielęgnacja i upiększanie grobów) na cmentarzach wojskowych i komunalnych oraz w miejscach pamięci narodowej.

Nadzór nad pracami sprawują kierownictwa Cmentarzy i Zakładu Zieleni Miejskiej.



## Intryga i... PCK

Dwie panie: Agata K. i Marzena W. różniły się między innymi tym, że pierwsza miała już męża, druga natomiast chciała mieć, lecz nie miała, a latka płynęły... Poza tym obie panie były serdecznymi przyjaciółkami, jeśli w ogóle wierzyć w istnienie damskiej przyjaźni.

Marzena czyniła intensywnie próby w zdobyciu serca mężczyzny, ale do tej pory wszystko kończyło się na o-chocie (jej) oraz braku ochoty ze strony płci nienadobnej. Tak więc powoli zmieniała się w złośliwą starą pannę, co zresztą udowodnione zostanie w dalszej części niniejszej historii.

Pani Agata natomiast kwi-

ta i tryskała wprost szczęściem, bo mąż jej Kazimierz — był człowiekiem o prawym charakterze, dobrze zarabiającym i przystojnym, a zatem łączył w sobie wszystkie niemal cechy wymarzonego małżonka.

Pewnego dnia Marzena powiedziała do swej zamężnej przyjaciółki:

— Dziwię się, że tolerujesz postępowanie swego męża.

Agata zdziwiła się bardzo. Wówczas dowiedziała się, że Kazimierz przepada wręcz za pięknymi kobietami.

— Chyba nie masz siebie na myśli — odcięła się przyjaciółce, ale okazało się, że jest w błędzie.

— Nie wiadomo, moja droga — tajemniczo i wyniośle

odrzekła Marzena, po czym pożegnała się i wyszła, Agata zaś zaczął trafiać szlag.

Kiedy Kazimierz wrócił do domu, zapytała go już w progu:

— Słuchaj, Kaziu, jak ci się podoba Marzena?

— Widziałem gorsze — bez entuzjazmu odrzekł mąż i zakrył się gazetą („Życiem Przemyskim” — rzecz jasną), co żona uznała za sprytny wykręt i jej podejrzenia zaczęły dojrzewać.

Przyjaźń obu pań oziębła. Przy najbliższej okazji Agata zwróciła Marzenie uwagę, iż winna jak najszybciej rozglądać się za mężem, gdyż „notoryczny brak chłopa źle wpływa na jej rozwój umysłowy”.

— Nie jestem tego pewna — odrzekła przyjaciółka — twój mąż znakomicie nas obdziela. Możesz się zresztą łatwo o tym przekonać.

— Ciekawa jestem w jaki sposób?

— Przyjdź do mnie dziś po pracy, a zastaniesz tam Kazika...

## ŚWIETLICA - TO NIE TYLKO ZABAWY

Osiedlowa świetlica Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Krasieńskiego, którą już czwarty rok prowadzi Maria Cybulska, skupia około 40 stałych bywalców. Chłopcy i dziewczęta znaleźli tu nie tylko miejsce zabaw, bo każdym zajęciem przyswiecają nowe cele poznawcze.

Zasłużoną renomą cieszą się członkowie teatryku poezji. Przygotowany przez nich godzinny spektakl „Kopciuszka” (z własnoręcznie wykonanymi dekoracjami i strojami) oklaskiwały dzieci z wielu wsi naszego powiatu oraz mali pacjenci szpitala miejskiego, którzy widowisko to otrzymali w darze z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Obecnie w toku przygotowań znajduje się kolejny program związany tematycznie z rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego.

W każdy piątek — praktyczna lekcja prowadzenia gospodarstwa domowego. Dziewczynki z zapalem kucharzą, przyrządzają kanapki i sałatki, pieką ciasteczka, którymi potem podejmuje się zaproszonych gości. Produkty wy-

gospodarowuje się w ramach świetlicowych funduszy uzyskanych ze sprzedaży makulatury.

Zbierające się co soboty kółko geograficzno-przyrodnicze celuje w organizowaniu ciekawych wycieczek doliną Sanu, na forty, do Krasiczyna i w inne podmiejskie okolice.

Natomiast plastycy rysują, malują, komponują barwne, świetlicowe kroniki (osobną księgę poświęcono wakacyjnym biwakom, zaufanym przez zarząd spółdzielni w Olszanach), uczą się plastyki, wykorzystują w swoich pracach zużyte opakowania z tworzyw sztucznych itp.

Przychodząca do świetlicy młodzież nie ma czasu na nudę, bo każda godzina zajęć przynosi coś nowego, wzbogaca osobowość nastolatka (są tu też licealiści). — „Młodzież to podatne tworzywo — mówi kierowniczka tej placówki k.o.

— Trzeba umieć je prawidłowo modelować, a to już zależy od dorosłych i ich pedagogicznych umiejętności.”

b.



## NAJLEPIEJ PO POŁUDNIU

Użytkownicy gazu z butli są przysięgłymi jego zwolennikami, ale... narzekają wówczas, gdy skończy się zapas. Dostawy realizuje się bowiem w godzinach przedpołudniowych, co jest kłopotliwe dla rodzin, w których oboje małżonkowie pracują (nawet po otrzymaniu zwolnienia z pracy nie można ściśle zsynchronizować godzin).

big.

## SŁUP GROZI PRZEWRÓCENIEM

Słup sieci elektrycznej (przed PGR w Huwnikach) grozi prze-

wróceniem — silniejszy podmuch wiatru i runie w poprzek drogi. Ponoć przez tę linię prąd elektryczny nie przepływa, mimo to zacementowanie go przewody lub zderzenie ze słupem na zdrowie nikomu nie wyjdzie.

## SKLEP CZEKA NA REMONT

Pomieszczenie sklepu spożywczego w Huwnikach (na terenie PGR) do najlepszych nie należy. Wilgoć i grzyb szkodzą zdrowiu sprzedawcy, a także niektórym artykułom tu sprzedawanym. Może GS w Birczy pomyśli o remoncie lokalu?

## TEREN TRZEBA ODWODNIĆ

Na placu wokół nowego sklepu w Huwnikach po każdym większym deszczu, a na jesieni — już obowiązkowo, gromadzi się woda, tworząc trudno wysychające bajora. Rada na to jest jedna: teren trzeba odwodnić! Uczynić może to jednak tylko Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, odprowadzenie wody wymaga bowiem budowy przepustu pod drogą.

małżeństwa. Zatelefonowała więc do Kazimierza i oznajmiła mu, że u niej w domu oczekuje go żona. Małżonek wracając z pracy wstąpił po nią, niczego nie podejrzewając.

Długo trwało, zanim Agata (jak to kobieta!) uwierzyła w niewinność męża. Kiedy jednak to nastąpiło, nie mogła oprzeć się pokusie (jak to kobieta!), aby nie powiedzieć Marzenie co o niej myśli. Na domiar złego uczyniła to publicznie, nazywając swą byłą przyjaciółkę „kawalkiem podniszczonego materiału” — przy czym określiła to jednym, bardzo wymownym wyrazem.

Marzena, ratując swój paniński honor, wniosła pozew do sądu domagając się uroczyście przeprosin oraz zapłaty tytułem zadośćuczynienia, określonej kwoty na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Więcej takich „przyjaciółek” — a Polski Czerwony Krzyż będzie jedną z najbogatszych organizacji w świecie.

JAN M.

# SLADEK nasze KRYTYKI

## PLANSZA ZDJĘTA

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w tygodniku „Życie Przemyskie” z dnia 22 września 1971 r. nr 32 pt. „Drzazgi i drobiazgi”, w sprawie pozostawienia na mieście planszy dekoracyjnej z okresu Dni Przemysła — Wydział Budżetowo — Gospodarczy Prezydium MRN w Przemyslu uprzejmie zawiadamia, że plansza została zdjęta.

Ustawiona była ona przez Spółdzielnię Usług Wielobranżowych, której obowiązkiem było zdjęcie jej po zakończeniu Dni Przemysła. Zwrocono uwagę w/w spółdzielni, ażeby w przyszłości natychmiast po zakończeniu imprezy elementy dekoracyjne były zdejmowane.

Kierownik Wydziału  
CZESŁAW SZELIGA

## WSZYSTKO ZALEŻY OD INWESTORA

Stosownie do zamieszczonej notatki w tygodniku „Życie Przemyskie” nr 37 z dnia 15 września 1971 r., Zakład Energetyczny Rejon w Przemyslu pragnie poinformować zainteresowanych mieszkańców zamieszkałych klatki schodowej od VII do XI bloku mieszkalnego przy ul. Pstrowskiego 20, że w tej części budynku inwestor nie przewidział wcześniej przygotowania instalacji elektrycznej do grupowego zainstalowania liczników dwutaryfowych. Z tych względów ZE nie miał możliwości podłączenia wspomnianych liczników, tak jak uczynił to w klatkach schodowych od I do VI, w których zasilające instalacje elektryczne były do tego celu przygotowane.

Zakład Energetyczny Rejon Przemysła zapewni niezwłocznie zainstalowanie liczników dwutaryfowych, o ile zasilające instalacje elektryczne w klatkach schodowych VII — XI zostaną przygotowane w sposób w/w wymieniony.

Kierownik  
Rejonu Energet. Przemysła  
inż. WŁADYSŁAW TEJCHMAN

## TYLKO NA POCCIE

W związku z notatką pt. „Obowiązki na poczcie” („ZP” z dnia 15 września 1971 r.) Oddział Wojewódzki PKO w Rzeszowie wyjaśnia:

W myśl zarządzenia Ministerstwa Łączności opłaty abonamentowe za radio i telewizję mają przyjmować w zasadzie wyłącznie urzędy pocztowe.

Wyjątkowo upoważnione zostały do przyjmowania tych opłat w miastach wojewódzkich oddziały PKO, ajenice zakładowe i wszystkie kioski Ruchu.

Oddział Wojewódzki PKO w Rzeszowie na skutek postulatów załóg pracowniczych występował kilkakrotnie z uzasadnionymi wnioskami do Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie w sprawie zezwolenia na przyjmowanie opłat radiowo-telewizyjnych przez oddziały PKO i ajenice zakładowe w innych miastach. Niestety, do wszystkich wniosków ustosunkowano się negatywnie, motywując swoje stanowisko tym, że „na terenie województwa rzeszowskiego jest dostateczna ilość placówek pocztowych, wobec czego inkaso opłat radiofonijnych odbywa się sprawnie i bez dłuższego oczekiwania”.

Dyrektor  
Oddziału Wojewódzkiego PKO  
w Rzeszowie  
STEFAN BUZAK

## TRWAJĄ STARANIA

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „Życiu Przemyskim”, 8 września br. informujemy, że w celu poprawienia obsługi turystów zagranicznych w Przemyslu, Oddział Wojewódzki NBP w Rzeszowie poinformował Centralę Narodowego Banku Polskiego w Warszawie o występujących trudnościach, wysuwając jednocześnie wniosek o zorganizowanie kasy walutowej w Urzędzie Celnym w Medyce, która pracowałaby przez całą dobę. Propozycja ta nie została pozytywnie załatwiona, ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń lokalowych.

W tej sytuacji sprawę tę ponownie naświetliliśmy naszej Centrali Narodowego Banku Polskiego.

Zastępca Dyrektora  
Oddziału Wojewódzkiego  
WŁADYSŁAW PUCHAŁA

## FANTOFLE BYĆ MUSZĄ?

Otrzymałmy obszerny wyjaśnienie dyrektora Technikum Mechaniczno — Elektrycznego, zainteresowanej sprawą „pantofli w szkole” (patrz: „ZP” nr 38). Redakcja nasza spotkała się z zarzutem, jakoby mylnie odczytała intencje zawarte w zaleceniu Ministerstwa Oświaty z 8 lipca br. Zarządzenie zrozumielśmy jednoznacznie: chodzi o zdrowie dzieci i młodzieży, o wyeliminowanie ze szkół miękkich pantofli, by nie szczyły się piaskostopie, a przede wszystkim po to, żeby uczeń zczywał podczas przerw świeżego powietrza. Pisząc o „poszanowaniu szkolnych podłóg” przytaczaliśmy więc jedynie błędne interpretacje decyzji władz oświatowych przez dyrekcje niektórych szkół, które dla zachowania porządku (na mocy wewnętrznych zarządzeń) zabraniały młodzieży wychodzenia na pole.

Nie poczuwamy się do zarzutu torpedowania poczynań nauczycieli (o który to czyn dyrekcja TME posądza również PAF), którzy uświadamiają rodziców, że dla dobra dziecka należy wydatkować kilkadziesiąt złotych na zakup tzw. „juniorów”, jako obuwia o wyprofilowanym, ortopedycznym spodzie (decyzja KOS w Rzeszowie). Z wyjaśnienia zrozumielśmy, że pantofle być muszą, a uczniowie TME i tak spędzą będą przerwy na szkolnych korytarzach z powodu braku dziedzińca, zaś na pobliskim stadion w czasie 10-minutowej przerwy nie zdążą wybiec. Szkolny Zespół Wychowawczy pozytywnie ustosunkował się do tych założeń. O co więc kruszyć kopie?

Naszym zdaniem jest o co, bo wiemy nadal obracamy się w błędnym kole: o co innego zabiega Ministerstwo — swoich z dawien dawna zakorzenionych racji bronią poszczególne dyrekcje. Młodzież szkolna w większości nosi przeciw obuwiu tekstylna, a więc wygodne. A zatem, czy upierając się przy pantoflach, w przesadnej trosce o uczelniskie stopy, nie stwarzamy nowego problemu, tym bardziej, że owe rewelacyjne „juniorki” są w praktyce nieosiągalne (ponoć większe dostawy spodziewane są dopiero za rok)?

## REDAKCJA

## BĘDZIE DOJAZD

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych Prez. PRN w Przemyslu po sprawdzeniu na miejscu skargi Obywatela Eliasza Kot, zam. w Kuńkowiec, pow. Przemyski, na okoliczność zasypania rowu przydrożnego przez Obywatelkę Olę Banicką, wyjaśnia jak niżej:

Obywatel Elias Kot w m-cu lipcu br. samowolnie zlikwidował dojazd z drogi lokalnej Kuńkowiec — Ujkowiec — Mackowice do zabudowań Obywatelki Olgi Banickiej, poprzez wykopanie istniejących rur betonowych, przesuując je na teren własnej działki uprawnej, która graniczy z gruntem wymienionej.

W tej sytuacji Obywatelka Olga Banicka oraz drugie sąsiadujące gospodarstwo zostały pozbawione jedynego dojazdu do swoich zabudowań, mimo, że z tego dojazdu korzystały od kilkadziesiąt lat. Obywatel Elias Kot pośpieszył swą tłumaczy tym, że rury te stanowią jego własność, ponieważ zakupił je jeszcze w latach międzywojennych. Zaznacza się, że występują tu również powiązania rodzinne.

Obywatelka Olga Banicka miejsce po istniejącym przepieście podjazdowym zasypała ziemią, by uzyskać dojazd do gospodarstwa, co z kolei doprowadziło do wstrząsania odpływu wody z przesuńniętego przepustu rowem w dół drogi. Dlatego też, w ramach sprawowanego nadzoru tut. Zarząd jako administrator polecił Obywatelce Oldze Banickiej, zgodnie z Ustawą z dnia 20 III 1962 r. o drogach publicznych, w terminie 14-dniowym doprowadzić zjazd z drogi lokalnej do stanu pełnej używalności.

Zaznacza się również, że powyższa sprawa w dniu 13 lipca 1971 roku rozpatrywana była przez Kolegium Karno — Administracyjne przy Prez. PRN w Przemyslu, jednak sprawę umorzono, nie zobowiązując do żadnych czynności tak oskarżoną, jak i przewodni-

czącego Prez. GRN w Kuńkowiec.

Kierownik  
Powiatowego Zarządu  
Dróg Lokalnych  
TADEUSZ ZAMORSKI

## KURSYNIERENTOWNE

W odpowiedzi na notatkę prasową zamieszczoną w tygodniku „Życie Przemyskie” (nr 30 z dnia 1 września 1971 r.) pt. „MPK przedsiębiorstwem usługowym” wyjaśniamy co następuje:

W związku z koniecznością zwiększenia częstotliwości kursowania autobusów linii „13” relacji Siedliska — Przemysł — Pikulice, dokonano skrócenia trasy oraz zmiany rozkładu jazdy. Pozwoliło to na wydłużenie kursu z Łapajówki do Siedlisk i na wprowadzenie dodatkowo jeszcze jednego kursu. Zmiany te spowodowały opóźnienie odjazdów niektórych kursów o 20 minut (na linii kursuje 1 autobus o częstotliwości 80 minut). Chcąc spełnić prośbę mieszkańców Siedlisk i dostosować rozkład jazdy do czasów rozpoczęcia i zakończenia pracy o godz. 14.00 i 15.00 — musiano ponownie skrócić kurs przedpołudniowy tylko do Łapajówki. Zaoszczędzony w ten sposób czas pozwolił na przyspieszenie (o 20 minut) kursowania autobusu.

Wprowadziliśmy z dniem 09. 1971 r. nowy rozkład jazdy wg którego ustalono przyjazd autobusu przed godz. 14 (Z-dy Płyt Piłśniowych 13.43 — „Fania” — 13.47 — pl. K. Marksa — 13.55) oraz odjazd autobusu z Pikulic — skrzyżowanie o godz. 14.10 i 15.35. Wycofano kursu autobusu po godz. 22 było konieczne z uwagi na zupełny brak frekwencji. Wiele osób zwracało nam uwagę na niecelowość tego kursu, co potwierdziło również przeprowadzone przez nas badanie.

Przedsiębiorstwo ponosi wysokie koszty eksploatacji autobusów w granicach ca 7 zł za 1 wozokm, i ażeby utrzymać kursy nierentowne musiałoby otrzymywać dopłatę z budżetu miasta.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie stosuje takich dopłat, ponieważ Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zaleca likwidację nie tylko linii, ale i kursów nierentownych. Przy okazji wyjaśniamy, że problem opracowywania rozkładów jazdy jest zagadnieniem złożonym, a w szczególności gdy na trasie (jak linia nr 13) kursuje tylko jeden autobus, który powinien być w tym samym czasie, tj. przed godz. 7 w Pikulicach („Polna”, Z-dy Meblarskie, Z-dy Przem. Teren.) i pod „Fanią”. ZPP. Każdy nowy wariant rozkładu jazdy snowduje, że jedna ze stron będzie niezadowolona.

Dyrektor  
KAZIMIERZ BERGER

## W SPRAWIE „FOTO — OPTYKI”

Wydział Handlu, Przemysłu i Usług Prezydium MRN w Przemyslu w wyjaśnieniu sprawy opisanej w notatce pt. „O odrobinę dobrej woli” (nr 38 „ZP” z dnia 22 września br.) pragnie poinformować, że sklep Foto-Optyk wbrew wydanym przez tut. Wydział zaleceniom (dz. HPU-0261/24/71 z dnia 6 maja 1971 r.) został zamknięty celem przeprowadzenia remontu.

W tej sytuacji Wydział zmuszony był nakazać przedsiębiorstwu Foto-Optyki szybkie uruchomienie działalności handlowej, co nastąpiło z dniem 16 września br. Równocześnie wydano w dniu 23 września br. zalecenie dla MHD i Ruchu, zmierzające do rozważenia możliwości wprowadzenia do obrotu w swojej sieci blon i papieru fotograficznego.

Kierownik Wydziału  
Handlu, Przemysłu i Usług  
JAN GAWLIK

JACEK PIETRUSZA zgubił legitymację szkolną wydaną przez CZSP w Przemyslu. G-119

MARIA KROCIK zgubiła legitymację na bilet miesięczny wydaną przez PKS w Przemyslu. G-120

ANDRZEJ KUROPASZ zgubił legitymację na bilet miesięczny wydaną przez MPK w Przemyslu. G-121

JAN PAWELEK zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Mechaniczno — Elektryczne w Przemyslu. G-122



## BALTYK

13-16 Tączębuch — Dziennik dr Hansa Franka (dok. pol. l. 14) — 1 seans popołudniowy  
13-14 Życie rodzinne (pol. l. 16) Fair play (dod.)  
15-19 Cyrk straceńców (USA l. 16) Śladami Mickiewicza (dod.)

## GRANICA

13-14 Szerokość geograficzna zero (pan. jap. l. 14)  
15 Lekeja (dod.)  
16 Cichy front (dod.)  
16 Gdzie jest generał (pol. l. 12) Ziemia wielkopolska (dod.)  
17 Milion za Laure (pol. l. 14)  
19 Unkas — ostatni Mohikanin (rum. l. 11) Odzież dla wszystkich (dod.)

## OLIMPIA

13 Sekrety wiernych żon (włos. l. 18)  
14 Obywatele (dok.)  
14 Siedmio w blasku złota (włos. l. 16)  
W murach (dod.)  
15-17 Hrabina z Hongkongu (ang. l. 14)  
Sobie i innym (dod.)  
18 Pustelnia Parmeńska (franc. l. 14)  
19 W pełnym słońcu (franc. l. 18)

## ROMA

13-15 Nieśmiertelni Flip i Flap (USA l. 11)  
Rzeszów (dod.)  
16 Kto wierzy w bociany (pol. l. 16)  
17-19 Ruchomy cel (USA l. 16)

PRISC

## URODZENIA

Beata Karaś, Maciej Kalnicki, Renata Goral, Marek Rozwadowski, Piotr Zabawski, Jacek Eliński, Danuta Sitnik, Barbara Katička, Justyna Dorosz, Jacek Szlachetka, Elżbieta Bielec, Małgorzata i Elżbieta Haba, Anna Jasińska, Bernarda Szal, Elżbieta Sawka, Tomasz Okarmus, Iwona Tuzel, Tomasz Laskownicki, Elżbieta Sowińska, Przemysław Gerula, Renata Draganik, Dariusz Gibalewicz, Jan Pastuszek, Zbigniew Michaczewicz, Dariusz Kowal, Anna Gajdzik, Alicja Powroźnik, Edyta Lambora, Agnieszka Wnorowska, Grażyna Grab, Joanna Smigielka, Zbigniew Drelich, Artur Stasiła, Marek Amarowicz, Piotr Kowalski, Marian Woldyio, Iwona Mistska, Sylwia Siedlecka, Marek Wielgosz, Grzegorz Małagowski.

## SLUBY

Zbigniew Szpond — Teresa Buczek, Roman Szuba — Janina Krawczyk, Władysław Stepak — Elżbieta Malgier, Józef Tobiasz — Bogusława Stojakowska, Marian Zub — Bogusława Guzik, August Rabej — Alicja Metyk, Jan Muszak — Maria Rapa, Olek Kamiński — Danuta Senków, Zbigniew Pasławski — Maria Zylak, Tadeusz Skrzyński — Maria Kazienko, Stanisław Adamczyk — Jadwiga Królikowska, Marian Ziegler — Grażyna Jesioneł.

## ZGONY

Franciszek Słomiany lat 28, Stanisław Ządławiewicz — 71. Genowefa Setlak — 32, Aniela Jasińska — 56, Jan Kielar — 57, Kamil Biloński — 78, Franciszka Osiałacz — 91, Helena Gibalewicz — 82, Waleria Nowak — 76, Pelagia Konarska — 88, Wiktoria Kosiorowska — 63, Józef Mytych — 79, Karolina Sochačka — 68, Aniela Borek — 56, Zofia Frankiewicz — 80.

— 2 PALACZY c.o. z upoważnieniami do kotłów wysokoprężnych WLM — praca stała,  
— 3 POMOCNIKÓW PALACZY c. o. z uprawnieniami do kotłów wysokoprężnych WLM na sezon opałowy,  
— ELEKTRYKA z III grupą bhp — praca stała zatrudnieni Przemyska Spółdzielni Mieszkaniowa w Przemyslu. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Traugutta 5. K-3464/1.

ŚLUSARZA konstrukcyjnego, MURARZY, DEKARZY, BLACHARZY i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do robót budowlanych — mężczyzna zatrudniony natychmiast Zakłady Wytwórcze Elementów Automatyki Przemysłowej „Polna” w Przemyslu. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego, tel. 40-05. K-3464/1.

OPONY SAMOCHODOWE — NOWE GAT. I  
o wymiarach: 1200x20 — 22 sztuki  
1200x18 — 50 sztuk  
s p r z e d a  
jednostkom państwowym i spółdzielczym  
WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTU  
i MASZYN DROGOWYCH w RADYMNIU.  
Blizszych informacji udziela Dział Zaopatrzenia WZTIMD Radymno, tel. 114.  
K-3464/1.

## Z kolegium k.a.

### KARY ZA WULGARNE WYRAŻENIA

Nazbyt często słyszymy na naszych ulicach ordynarne wyrażenia, które często zastępują ludziom określonego pokroju całe zwroty, przecinki, wykrzykniki i inne jeszcze formy wyrażania myśli. Najbardziej niepokojące jest używanie karczemnych wyrazów przez młodzież.

Najwyższy więc czas, aby zacząć stosować surowe kary, które zapobiegłyby ordynarnemu wy-

rażaniu się, nie liczącemu z mianem człowieka cywilizowanego. Dobrze się zatem stało, że kolegia k.a. wypowiedziały stanowczą walkę osobnikom z achwaszczającym nasz język, którzy ponadto zupełnie nie liczą się z otoczeniem.

Ostatnio Kolegium K.A. przy Prezydium MRN ukarało Jerzego Siwika (s. Bronisława, ur. w 1936 roku) za to, że będąc w stanie nietrzeźwym wypowiadał wulgarne wyrazy w obecności dzieci i dorosłych. Wymierzono mu grzywnę 2 tysięcy złotych.

Za podobne wykroczenie skazany został na zapłatę 2 400 zło-

tych Krzysztof Lelito (s. Jana, ur. w 1935 r.).

W obu przypadkach uznano za celowe podanie powyższych orzeczeń do publicznej wiadomości.

## PRZYWŁASZCZYŁA GOTÓWKĘ

Małgorzata Bobowska (c. Wacława, ur. w 1923 r.) zabrała w celu przywłaszczenia portmonetkę z zawartością 200 zł na szkole Wiktorii P.

Za czyn ten kolegium skazało ją na 1 500 złotych grzywny oraz zamieszczenie orzeczenia w prasie.

ZYCIE RODZINNE  
(dramat psychologiczny)



„Życie rodzinne” jest drugim po „Strukturze kryształu” pełnometrażowym filmem Krzysztofa Zanussiego. Są w tym filmie niepokojące moralne, ale znajdziemy też aspekt społeczny widoczny na tle konfliktów i postaw współczesnych młodych ludzi wobec dziedzictwa przeszłości.

Wit, młody inżynier zatrudniony w dużym biurze projektów na Śląsku, pochodzi z rodziny przedwojennego fabrykanta. Jego ojciec utrzymuje się obecnie ze skromnego warsztatu.

Mieszka wraz z siostrą żony i córką Bellą z dala od wielkomiejskiego zgiełku. Ludzie ci nie potrafią znaleźć sobie miejsca w panującym u-

stroju, są jakby trochę zdziwaczali. Wit dokonał wyboru i wyrwał się z rodzinnego kręgu. Nie chce przystać na powrót, stąd jego zagorzale dyskusje z ojcem. W filmie dokonano drobiazgowej analizy stosunku młodego inżyniera do środowiska, z którego się on wywodzi.

Oto, co mówił reżyser o swym nowym obrazie:

„Wbrew pozorom jest to film trudniejszy od poprzedniego, choćby dlatego, że u nas tradycja filmu psychologicznego jest bardzo wątpliwa. Scenariusz „Życia rodzinnego” napisałem pod wpływem rozdrażnienia spowodowanego nieumiejętnością zrealizowania

pewnych zamierzeń, które postawiłem sobie, przystępując do debiutu (...) Byłem zdecydowany od początku, że zagrają Olbrychski, Komorowska, Nowicki. Aktorzy spowodowali krach moich pierwotnych założeń. Spostrzegłem, że to co oni proponują jest często bogatsze, świeższe, bardziej przekonujące, niż wymyślone przeze mnie reakcje i sytuacje. (...) Uznałem, że skoro zgodziłem się w pewnym stopniu podporządkować osobowości aktorów, to należy zachęcić ich do demonstrowania prywatnych odruchów i gestów. Dlatego też w miejscach napięcia dramatycznego aktorzy mówią często improwizowanym tekstem”.

**PRASA PRZEMYSKA PISAŁA**

Niedziela, 16 października 1981 rok, TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”:

● Czytelnikom naszym znaną jest z rozpraw Sejmu tegorocznego dyskusja wywołana z powodu sprawy przyznania kopytkowego naszymu miastu. Zabierali w niej głos hr. Krukowiecki i hr. Badeni, pierwszy uderzając na gospodarkę w naszej gminie za czasów burmistrzostwa dr. Waygarta, drugi pośrednio w obronie jej. Rozprawy te spowodowały obecnego burmistrza dr. Dworskiego do wystosowania sprawozdania opartego na danych ksiąg kasowych, a dotyczącego obecnego stanu majątku naszej gminy.

● Czy by nie można znieść już raz od dawna praktykującego w naszym mieście zwyczaju nieoświetlania miasta? Wszak tak w jesieni, jak i w zimie w czasie wieczornym między godzinami 5 a 8 bywa najciemniej, a w tym to właśnie czasie przychodzą i odchodzą trzy pociągi kolei naszych, zatem ruch bywa największy. Wszyscy urzędnicy lub w inny sposób pracujący ludzie w tych godzinach wychodzą na miasto, aby odetchnąć i wyprostować swoje zeszytniałe od siedzenia członki, a tu egipska ciemność w mieście. Sądzę, że Sz. Zarządowi miasta powinno leżeć na sercu wygoda, bezpieczeństwo i przyjemność mieszkańców.

● Prześliczne zjawisko, jakie widzieliśmy na niebie we środę, d. 12 bm. wieczorem o godz. 7, dało powód do fałszywego alarmu. Na zachodzie ukazała się silna luna niby pożaru, a jak się potem przekonano światło zorzy północnej tak świecące, jakby w odległości 2 mil od miasta był pożar. Ponad tą zorzą zająśniał słup oderwany od luny w kształcie najpiękniejszego komety. Pochmurny widnokrąg nie pozwolił dobrze obserwować, czy to rzeczywiście był kometa, o nim bowiem nie ma dotąd wiadomości.

● W sobotę 8 bm. w sali magistratualnej odbył się koncert na dochód p. Teresy Vimpeler. Pod dyrekcją p. Ratyńskiego brali udział w koncercie amatorzy i orkiestra wojskowa. Palma pierwszeństwa należy się bezwarunkowo p. W., która po dłuższej przerwie dała się przecieżyć naklonić do wystąpienia na estradzie koncertowej. Sala była niespodziewanie zapelniona, a publiczność nieustannie oklaskami wyrażała swe zadowolenie.

Wybrał: JGF



— Cześć, melduję, że twój porucznik już wyjechał...

Rys. E. KMIECIK

**JANUSZ ROŚ**

**KOLOROWE MYŚLI**

Po latach, nawet chwile, w których się plakało, wspomina się z łezką w oku.

Mimo że jest nas aż za dużo, wciąż jeszcze istnieje spór: czy zaczynamy od zera, czy od Adama i Ewy.

Hasło aktualne: mniej świń, więcej wieprzowiny.

Niestety, kiedy się okazało, że jest zwykłym durniem, a nie chodzącą encyklopedią — miał już własny samochód.

O, jak mocne są nasze słabostki.

Całe życie błądził po manowcach, ale ostatniej drogi nie uniknął.

Zadna waluta nie jest już pewna. Może z wyjątkiem srebrników...

Niby to wszystko jedno, ale każdy wolałby mieć sobowtóra, niż być sobowtórem.

Bardziej skrupulatni szukają dziury w całym, inni od razu przyszywają łatki.

Sztuka dla sztuki to jeszcze rozumiem, ale sztuczki dla sztuki?

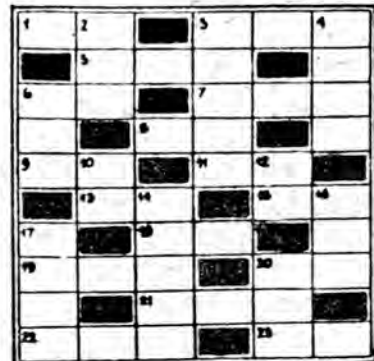
I szara eminencja może mieć pstro w głowie.

**KRZYŻÓWKA SYLABOWA**

**POZIOMO:** 1) kłamstwo — 2) rumień lombardzki, 3) mini kostium kąpielowy, 4) metalowy, dęty instrument muzyczny, 5) szaleń jadłowity, 6) postać z powieści „W pustyni i w puszczy”, 7) napój nieśmiertelnych bogów, 8) świeżo zaparzony wyciąg wodny z roślinnego surowca leczniczego, 9) pododdział ubezpieczający wojska na postoiu, 10) cieplica, 11) stódka potrawa gotowana na mleku, 12) ozdoba — bylina pierwiosnka, 13) lekki materiał batystowy, 14) rodzaj surduta, 15) żywica drzew tropikalnych, 16) stado koni na stepie.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.



**PIONOWO:** 1) zespół członków rządu, 2) pierwszy z odkrytych antybiotyków, 3) ciągnięcie powozu, 4) skręcona nitka do roboty ręcznych, 5) dawna broń rycerska, 6) przyziemie, 7) piśmo muzyczne w XIV—XVII w. oparte na systemie znaków, liter i cyfr, 8) wytworność stylu lub języka, 9) besztanina, 10) poprawka.

„LEPE”

**ZYCIE PRZEMYSKIE**

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemysł ul. Warzyńskiego 12. Telefony 2200 4384. Warunki prenumeracji: kwartals — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują PUPiK „Ruch”, placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie ul. Gruźwańska 37, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę „Zycia Przemyskiego” na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-4-100024. Do ceny krajowej dolicza się 4% proc.

Wydawca — Rzeszowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie, ul. Marchewskiego 19, tel. 128-11.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie swraca. Druk — Rzeszowski Zakład Graficzny.